

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Godzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR
Czary

Dziś! Oczekiwana wielka premjera

NANA

Fascynująca gwiazda ekranów sowieckich ANNA STEN oślni, oczaruje i porwie wszystkich swym potężnym amerykańskim filmem

Historja kobiety, która ŻYŁA
DLA MIŁOŚCI i dla miłości
UMARŁA!

Początek o godz. 5,
w niedzielę i święta
o godz. 3 p. p.
Nad program aktualności
dźwiękowe Pa-
ramountu

Wymijające oświadczenie Simona w sprawie niemieckich zbrojeń morskich

LONDYN. — W ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby Gmin w odpowiedzi na zapytanie jednego z deputowanych czy rząd W. Brytanji był powiadomiony, iż rząd Rzeszy niemieckiej rozpoczął budowę szeregu łodzi podwodnych i postanowił otworzyć ponownie szkołę obsługi łodzi podwodnych w Kilonji, sir John Simon oświadczył, iż rząd niemiecki podał do wiadomości, iż udzielono za mówienia na budowę 12 łodzi podwodnych o pojemności 250 ton. Sprawa ta jest obecnie rozpatrywana przez miarodajne czynniki angielskie. Co się tyczy szkoły łodzi podwodnych w Kilonji, to nie uzyskano w tej sprawie żadnych urzędowych informacji.

Następnie na zapytanie Austina Chamberlaina, Simon odpowiedział, że o ile sobie przypomina, zawiadomienie niemieckie o rozpoczęciu budowy łodzi podwodnych nadeszło w dniu 25 b. m. Na dalsze pytanie, czy rząd W. Brytanji poczynił w tej sprawie jakieś zarządzenia i przedstawi Lidze Narodów to ponownie pogwałcenie traktatu wersalskiego oraz czy przewidywane są jeszcze angielsko-niemieckie rozmowy w sprawach morskich, Simon zaznaczył, że tak, jak to już stwierdził u-



— W związku z kryzysem jeszcze jeden dziennik polski w Stanach Zjednoczonych zakończył swą egzystencję. Jest nim „Rekord Codzienny” w Detroit, który po dwóch upadłościach w ciągu kilku lat ostatnich przestał istnieć.

— Na szosie Sonnbornskiej (w Nadrenji), około Wuppertal oderwał się przyczepny wóz omnibusu osobowego i uderzył w pełnym biegu w słup kolejki linowej. 15 osób z pośród 30, znajdujących się w omnibusie odniosło obrażenia, 6 z nich w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

— 73-letni lekarz w Wespem (Węgrzy) wezwany do chorego, zmarł na uderzenie serca w czasie dawania mu zastrzyku. Gdy obecni zajęli się lekarzem, zmarł i pacjent również na udar serca.

— W pobliżu miejscowości Oberhoelle (powiat Gdańskie Wyżyny), samolot instruktora narodowo-socjalistycznych szturmówek lotniczych, Schwarza, skapotał, przyczem aparat został strąskany. Ciężko ранego Schwarza przewieziono do szpitala.

— W Londynie zmarł lord Gladstone, syn słynnego męża stanu. Lord Gladstone liczył lat 83, i do ostatniej chwili odgrywał dużą rolę w życiu gospodarczym Anglii.

— Flota wojenna Stanów Zjednoczonych wypłynęła z portu San Pedro w Kalifornii na wielkie 6-tygodniowe manewry. W manewrach bierze udział 153 okręty wojenne.

— Gazety estońskie donoszą, że dochodzenie przeciwko zmarłemu gen. Lebidewowi, oskarżonemu w swoim czasie o udział w głośnej sprawie sprzedaży statków wojennych zostało zawieszono z powodu braku cech przestępstwa.

przednio i jak uzasadnia to powaga całego zagadnienia, sprawa ta obecnie jest rozpatrywana i że nie sądzi, aby było właściwym domagać się od niego odpowiedzi już w dniu dzisiejszym.

Przedstawiciel opozycji Labour Party Thorne zapytał dalej, czy sir

John Simon nie sądzi obecnie, że w czasie rozmów z Hitlerem kanclerz Rzeszy nie powiedział mu całej prawdy. Pytanie to, jak również dwa następne, dotyczące konieczności porozumienia się z mocarstwami reprezentowanymi w Stresie, pozostały bez odpowiedzi.

Prof. Piccard przyjeżdża do Warszawy Odbędzie prawdopodobnie lot na balonie „Zurich III”

W dniu 7.5 b. r. o godzinie 8.30 rano przybędzie pociągiem do Warszawy prof. dr. August Piccard, który będzie gościem Aeroklubu R. P., Zarządu Głównego LOPP oraz Politechniki Warszawskiej. Profesorowi Piccardowi towarzyszyć będzie aeronauta szwajcar-

ski (członek załogi balonu „Zurich III” z Gordon - Bennett 1934) dr. Erich Tilgenkamp. Goście zatrzymają się w hotelu Bristol.

W dniu 8.5 o godzinie 11-ej prof. Piccard przyjęty będzie przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Program pobytu prof. Piccarda w Warszawie w dniach 7 i 8.5 obejmuje ponadto wizyty u szefa Departamentu Aeronautyki M. S. Wojsk. generała Rayskiego, u prezesa LOPP generała Berbeckiego, u rektora Politechniki Warszawskiej, u kierownika Instytutu Aerodynamicznego prof. Cz. Witoszyńskiego i w Aeroklubie Rzeczypospolitej.

O godzinie 18-ej dnia 8.5 prof. Piccard wygłosi odczyt w Politechnice, a o godzinie 21-ej weźmie udział w bankiecie, wydanym na jego cześć przez Aeroklub R. P.

W dniu 9 maja uda się prof. Piccard wraz z kierownikiem Wydziału Balonowego w Departamencie Aeronautyki, ppułkownikiem Wolszlegierem do Jablonny, dla zwiedzenia Wojskowej Wytwórni Balonowej.

O ile pogoda dopisze, w dniu 10.5 prof. Piccard dokona z Jablonny lotu turystycznego na balonie. Do lotu użyty byłby balon „Zurich III” (produkcji polskiej), zdeponowany w Jablonnie od czasu zawodów o nagrodę Gordon-Bennetta 1934.

Wielkie pisma niemieckie w przededniu likwidacji

BERLIN. W związku z rozporządzeniem prasowym, wydanym przez kierownika narodowo-socjalistycznego urzędu prasowego Amanna krąży tu uporczywe pogłoski o możliwości wielkich zmian w wydawnictwach czołowych dzienników niemieckich zarówno w stolicy Rzeszy, jak i na prowincji.

M. in. jak utrzymują, zlikwidowany ma być dziennik katolicki „Maerkische Volksztg”, wydawany przez konsern „Germanji”. Również „Berliner Tgl.” oraz wychodzący w tym samym nakładzie „Berliner Morgenztg.” mają rzekomo ulec likwidacji.

Sprzeczne pogłoski krążą na te-

mat „Frankfurter Ztg.” — jednego z najpoważniejszych dzienników prowincjonalnych, cieszącego się po czytnością zagranicą. Co do tego pisma mają koła urzędu spraw zagranicznych wyrażać wielkie zastrzeżenia, obawiając się, że jego zwinięcie wywołałoby niekorzystne echa zagranicą.

Paniczny strach sprawcy straszliwych katastrof kolejowych przed ułaskawieniem

WIEN. — Na mocy zapowiedzianego ułaskawienia administracyjnego wypuszczony ma być z więzienia karnego w Stein słynny sprawca katastrof kolejowych Sylwester Matuszka, skazany w Austrii na kilkuletnie więzienie za zamach na pociąg pod Anzbach. Matuszka po wyjściu z więzienia ma być wydany

Węgrom, gdzie za wykoślenie pociągu pod Bia Torbą, które pociągnięto za sobą wiele wypadków śmiertelnych, skazany został na śmierć.

Wprawdzie zwyczaj międzynarodowy nie dopuszcza wykonania wyroku śmierci na zbrodniarzu, schwytanym w kraju, w którym kara

śmierci nie istnieje, a takim krajem była swego czasu Austria. Dziś jednak wobec wprowadzenia w niej kary śmierci, okoliczność ta odpada.

Jak donosi prasa, Matuszka znajduje się w panicznym strachu przed śmiercią od tej chwili właśnie, kiedy dowiedział się o ułaskawieniu.

Udaremniony zamach na ambasadora włoskiego w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. — W czasie dwudniowego pobytu ambasadora włoskiego Rosso w Bostonie wykryto przygotowany na niego zamach. Mia nowicie do gmachu rządu stanowe-

go, gdzie bawił ambasador Rosso, wtargnął pewien osobnik ze sztyltem w rękę. Detektywi zatrzymali go i rozbili. Nóż odebrany aresztowanemu był systemu sprężynowe-

go. Podejrzany odprowadzony na posterunek policji zeznał, że nazywa się Eugenio Camini, ma 42 lata, jest stałym mieszkańcem Bostonu.

Intronizacja nowego arcybiskupa Westminsteru

LONDYN. Dziś odbyła się intronizacja nowego arcybiskupa Westminsteru Hinsleya, jako piątego z kolei arcybiskupa, który objął spuściznę po zmarłym niedawno kardynale Bourne. Uroczystość intronizacyjna odbyła się w katedrze Westminsterskiej, którą szczerze wypełnił pobożni. Przy wrotach, wiodących do wnętrza katedry, arcybiskupa, który zajął w galo-

wej karoce, powitał proboszcz kapituły ks. biskup Butt. Ks. arcybiskup Hinsley w uroczystej procesji przeszedł w orszaku wzdłuż nawy środkowej i po odbyciu modłów w kaplicy św. Sakramentu i po wystawieniu na ołtarzu pallium papieskiego, zasiadł na tronie, udzielając błogosławieństwa zebranym. Na zakończenie arcybiskup Hinsley wygłosił kazanie, w którym

powtórzył słowa Papieża, wzywając ludzkość do pokoju oraz podkreślił lojalną dewocję katolików angielskich wobec domu królewskiego, nawołując z okazji jubileuszu do modłów za zdrowie i szczęście całej rodziny królewskiej.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw katolickich w tej liczbie i ambasador Raczynski.

Szwajcaria przekazuje sprawę Jacoba sądowi rozjemczemu

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w nocy jakąś 27 kwietnia poseł szwajcarski w Berlinie wręczył w niemieckiem mini-

stewstwie spraw zagranicznych w związku ze sprawą Jacoba, Rada Związkowa zawiadania o postano-

wieniu przekazania sprawy sądowi rozjemczemu w myśl układu z 3-go grudnia 1921 roku.

Studenci i studentki W.S.H. w Berlinie

BERLIN. — W niedzielę popołudniu przybyła do Berlina wycieczka studentów i studentek Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, która w ciągu dwóch tygodni zwiedziła ośrodki miejskie w całej Rzeszy. Goście polscy powitani zostali przez przedstawicieli studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Berlinie i przedstawiciele niemieckich organizacji akademickich.

Zjazd w Wenecji

PARYŻ. — Korespondent rzymski Havasa donosi: W kołach dobrze poinformowanych oświadczają, iż 4-go maja odbędzie się w Wenecji konferencja przedstawicieli Włoch, Austrii i Węgier, celem przygotowania przyszłej konferencji w Rzymie.

Co przynosi numer dzisiejszy

WŁAŚCIWA METODA (art. wst.).
PRZEBUDZENIE SIĘ LWA (list z Londynu).
MODLITWY BŁAGALNE O POKOJ W LOURDES.
DWA ODCZYTY O UBOJU RYTUALNYM.

Zeszyty sensacyjnej powieści „Krwawa Pani” do nabycia po 15 gr. w Redakcji DZIENNIKA PIOTRKOWSKIEGO ul. Słowackiego 18.

Właściwa metoda

Jutro już będziemy płacić za normalny bilet tramwajowy o 5 gr. mniej. Dla każdego mieszkańca Warszawy jest to wydarzenie o charakterze niemal osobistym: oznacza ono, przeciętnie biorąc, miesięczną kilkuzłotową oszczędność.

Wszakże te 5 groszy mniej można rozpatrywać i z bardziej ogólnego punktu widzenia, mianowicie jako przejaw pewnej metody postępowania, jako drobny fragment pewnej polityki gospodarczej, na którym jednak można odnaleźć te wszystkie zagadnienia, które ze zwiłokrotnioną siłą i z stokroć większym napięciem występują przy t. zw. wielkich problemach.

Tak np. ta obniżka ceny biletu tramwajowego spowodowała polemikę „Gazety Polskiej” na dwa fronty: z „Czasem” i z „Frontem Robotniczym”. „Front Robotniczy” zaatakował prez. Starzyńskiego, twierdząc, że obniżenie plac w tramwajach miejskich w Warszawie jest posunięciem błędnym i szkodliwym. „Czas” natomiast uważa za błąd przeznaczenie oszczędności, uzyskanych w budżecie tramwajów przez wspomnianą obniżkę plac, na obniżenie ceny biletu tramwajowego, wypowiadając się za zużytkowaniem tych sum raczej na inwestycje.

„Gazeta Polska” broni zarządzeń prezydenta miasta, wykładając przy tej sposobności oddawna brniony przez siebie pogląd o konieczności „równania w dół” wszystkich cen, a to w tym celu, aby uzyskać taki podział dochodu narodowego, jaki miał miejsce przed załamaniem się cen wolnego rynku. „Jest bowiem jasne — pisze „Gazeta Polska” — że gdyby wszystkie ceny spadły równomiernie, niktby wogóle kryzysu nie odczuł. A więc to wszystko, co zbliża nas do poprzedniego, przekryzysowego podziału dochodu — to zarazem otwiera możliwości powiększenia całości dochodu społecznego, powiększenia produkcji. Dlatego równanie na niski poziom cen jest jednocześnie równaniem na wysoki poziom wytwórczości”.

Zanim zajmemy stanowisko wobec tego zasadniczego wyводу, mamy ochotę wesprzeć trochę obronę polityki prezydenta Starzyńskiego, podjętą przez „Gazetę Polską”. Nie na tem bowiem polega przedewszystkiem słuszność tej polityki, że obniżona została cena biletu tramwajowego, ale na tem, jak została ona przeprowadzona. Otóż prezydent Starzyński na przód obniżył koszty własne przedsiębiorstwa tramwajów miejskich, a dopiero potem przeprowadził obniżkę ceny biletu. Dzięki temu sytuacja finansowa tramwajów nie dozna zachwiania. To jest właśnie właściwa metoda i mamy nadzieję, że „Gazeta Polska”, chwając prezydenta Starzyńskiego, obejmuje temi pochwałami również kolejność jego zarządzeń „tramwajowych”, która to kolejność ma pierwszorzędne, oczywiście, znaczenie.

A teraz co się tyczy wyvodu zasadniczego:

Przedewszystkiem określony stosunek cen na danym rynku nie jest jakimś kluczem do szesamu dobrobytu. Niema żadnej recepty na to, że tylko przy takim stosunku cen może panować dobrobyt i rozwijać się wytwórczość, a przy innym stosunku już nie. Cena bowiem nie tylko jest sama pewnym czynnikiem w dynamice obrotów na wolnym rynku, ale jednocześnie stanowi rezultat innych procesów gospodarczych. Tak np. przy danym poziomie obciążeń publicznych cena przypuścmy 100 za jakiś towar może być bardzo zyskowna, może być motorem rozwijania wytwórczości danego artykułu, a przy podniesieniu obciążeń publicznych ta sama cena stanie się deficytową, będzie działała w kierunku zmniejszania się wytwórczości.

Jak wiadomo, przeżyliśmy już różne okresy ożywienia i depresji gospodarczych i stosunek cen nie powtarzał się ani w poszczególnych fazach ożywienia, ani depresji.

A dalej, jeśli chodzi o to, że obniżenie wszystkich cen równomiernie spowodowałoby, że niktby wogóle kryzysu nie odczuł, to twierdzenie jest słuszne tylko pod tym warunkiem, że obejmuje wszystko. To znaczy muszą spaść równomiernie nie tylko ceny wszystkich towarów, i to wszystkie ceny, t. j. zarówno hurtowe jak detaliczne, ale również ceny wszystkich świadczeń i usług, oraz wszystkie długi. Muszą te wszystkie ceny spaść nie tylko równomiernie, ale i jednocześnie. Byłoby jednak ludzeniem samego siebie, gdybyśmy przypuszczali, że taka równomierność i jednoczesność jest możliwa. Nawet przy dewaluacji, która, zdawałoby się, jest gwarantowanym sposobem równomiernego i jednoczesnego przeprowadzenia obniżki wszystkich cen, rezultat ten nie daje się osiągnąć, nie wszystkie bowiem ceny okazują się jednakowo „czułe” na zabieg dewaluacyjny.

Ale i to wszystko jeszcze, niestety, nie wystarczy. Albowiem cena nie decyduje jeszcze o udziale danej grupy gospodarczej w ogólnym dochodzie narodowym. Ten klucz podziału jest bardziej skomplikowany. Musi on obejmować oprócz ceny i ilość sprzedanego towaru. Tak więc mierzenie udziału w dochodzie narodowym rolnictwa i przemysłu samemu udziałowi cen rolnych i przemysłowych prowadzić musi — pomijając już niedoskonałość samych wskaźników — do błędnych wniosków. W rolnictwie bowiem wysokość wytwórczości zmieniła się stosunkowo niewiele, gdy w przemyśle spadła bardzo znacznie. To samo odnosi się np. i do pracowników. Place robotnicze spadły stosunkowo mniej aniżeli ceny, ale jednocześnie znacznie mniej robotników może znaleźć zatrudnienie. I nie można twierdzić, że zmiany w udziale pracowników w ogólnym dochodzie narodowym odpowiadają ewolucji wskaźnika stawek plac.

Cena nie jest alfa i omegą sytuacji gospodarczej. Nie może być więc alfa i omegą polityki gospodarczej. Tym kamieniem węgielnym jest i

może być tylko co innego. Mianowicie uzyskiwanie przyrostu wartości przez całe gospodarstwo narodowe. Wracamy do zagadnienia zasadniczego, które już nieraz na tem miejscu poruszaliśmy. Między zagadnieniami powiększenia i podziału dochodu społecznego przyznajemy prymat temu pierwszemu problemowi, sprawie powiększenia ogólnego dochodu narodowego. Wtedy dopiero będziemy mogli rozwiązać lepiej zagadnienie podziału dochodu społecznego, jak będziemy mieli więcej do dzielenia.

Istotnie, to jest najważniejszy, najbardziej żywy cel: równanie na wysoki poziom wytwórczości. Nie powinien go nam przysłać żaden fetysz takiego czy innego stosunku cen, bo żaden stosunek cen nie daje gwarancji, że on jest właśnie tym jedynym, wybranym, przy którym całe gospodarstwo narodowe żywa wszelkiej pomyślności. Ale na stosunek cen do kosztów produkcji trzeba zwrócić pilniejszą niż dotąd uwagę. Tak jak to zrobił prez. Starzyński z przedsiębiorstwem tramwajów miejskich. Zrobił dobrze. Zastosował właściwą metodę.

Rozmowy bez końca między Lavalem i Potiomkinem

PARYŻ. — Rozmowy min. Lavala z ambasadorem sowieckim Potiomkinem trwały 2 godziny. Jak zapewnia agencja Havasa, negocjacje nie są jeszcze ukończone, wydaje się jednak, że uczyniono duży krok naprzód i że zmierza się do zakończenia rozmów, które mogłyby nastąpić w ciągu dnia jutrzejszego. Rada ministrów, która zbierze się jutro, zostanie poinformowana przez min.

Lavala o szczegółach negocjacji. Min. Laval i ambasador Potiomkin, jak się wydaje, doszli do porozumienia co do tekstu, którego treść poda jutro francuski minister spraw zagranicznych do wiadomości członkom rządu. Po zakończeniu posiedzenia Rady ministrów min. Laval przyjmie ponownie ambasadora Potiomkina. Niewątpliwie ambasador sowiecki zechce się raz jeszcze skomunikować

ze swoim rządem, dlatego wydaje się prawdopodobnym, że układ nie zostanie zawarty już jutro. Można się spodziewać, że parafowanie nastąpi w bardzo bliskim czasie, może już nawet w środę. Data wyjazdu Lavala do Moskwy, gdzie nastąpi definitywne podpisanie paktu wzajemnej pomocy, zostanie określone z początkiem przyszłego tygodnia.

Niemcy fortyfikują wyspę Sylt

PARYŻ. „Le Petit Journal” donosi z Sztokholmu o fortyfikowaniu przez Niemcy wyspy Sylt na morzu Północnym. Od listopada 1933 r. wybudowano tam 18 dwupiętrowych domów oficerskich, obok zbudowano szereg domków rybackich, krytych strzechą, pod któ-

rą znajduje się jednak dach z żelazo-betonu. Dostęp do tych domków jest surowo zakazany. Na wyspie Sylt wybudowano również podziemne hangary dla samolotów i hydroplanów. Hangary te mają betonową konstrukcję i mogą się oprzeć nawet najsilniejszym atakom lotniczym. Również port, do którego poprzednio mogły zawiązać tylko małe statki, obecnie jest dostępny dla okrętów o pojemności 15.000 ton. Wyspa została również zaopatrzona w armaty, które jednak trzymane są w ukryciu.

kom lotniczym. Również port, do którego poprzednio mogły zawiązać tylko małe statki, obecnie jest dostępny dla okrętów o pojemności 15.000 ton. Wyspa została również zaopatrzona w armaty, które jednak trzymane są w ukryciu.

Pietri do Londynu, Denain do Rzymu

PARYŻ. Minister marynarki Pietri udaje się w przyszłym tygodniu do Londynu.

Jak donosi, „La Liberte”, min. Pietri skorzysta z pobytu nad Tamizą, aby się porozumieć z czynnikami kompetentnymi brytyjskimi w sprawach zbrojeń morskich Rzeczy.

PARYŻ. W dn. 9 lub 10 maja u-

da się do Rzymu na zaproszenie rządu włoskiego francuski minister lotnictwa gen. Denain. Jak głosi komunikat ministerstwa lotnictwa, podróż ta ma na celu: 1) omówienie konwencji lotniczej, ratyfikowanej w Stresie, przyczem ustalone zostaną ściśle bazy tej konwencji, 2) opracowanie planu bezpośredniej współpracy lotnictwa handlo-

wego obu państw. Wytyczne tej współpracy ułożono już dzisiaj w Paryżu podczas śniadania, jakie min. Denain wydał na cześć bawiającego tu dyrektora lotnictwa cywilnego włoskiego generała Pellegrini'ego, 3) wzmocnienie współpracy technicznej, naszkicowanej w zesłorocznych rozmowach gen. Denain z włoskim gen. Valle.

Jeszcze jeden Wysoki Komisarz

osiądzie prawdopodobnie w Klajpedzie

LONDYN. — W odpowiedzi na zapytanie jednego z deputowanych czy ze względu na niezadowolające stanowisko władz litewskich wobec mniejszości niemieckiej ministerstwo spraw zagranicznych zamierza zaproponować w imieniu rządu W. Brytanji mianowanie wysokiego ko-

misarza, któryby reprezentował na miejscu mocarstwa, będące sygnatariuszami statutu klajpedzkiego oraz Ligę Narodów sir John Simon oświadczył dziś w Izbie Gmin, że sprawa nominacji wysokiego komisarza jest zależna od Ligi Narodów. Minister wyraził nadzieję, że w

Klajpedzie powołany będzie do życia dyrektorjat, cieszący się zaufaniem sejmu. Powracając następnie do sprawy ewentualnego mianowania wysokiego komisarza sir John Simon podkreślił, iż należy zacząć na odpowiedź rządu litewskiego na ostatnią notę anglo-francusko-włoską.

Roosevelt zadowolony z siebie

WASZYNGTON. — W transmiltowanym przez radio przemówieniu prezydent Roosevelt rozwinął program robót publicznych mających na celu zmniejszenie bezrobocia. Prezydent m. in. oświadczył: „Od chwili objęcia władzy nie odczuwałem z taką pewnością, jak obecnie

atmosfery poprawy. Nasza wiara otrzymuje dzisiaj zasłużoną nagrodę”.

Wbrew pewnym przewidywaniom Roosevelt nalegał na przyjęcie podczas bieżącej sesji ustawy o bankowości, która rozciąga ostatecznie kontrolę państwową na całym syste-

mie banków federalnych i nad całą organizacją bankowości w Stanach Zjednoczonych. Poza tem prezydent domaga się przyjęcia przez senat ustaw już przegłosowanych przez Izbę reprezentantów, które dotyczą ubezpieczeń od bezrobocia i ubezpieczeń robotniczych na starość.

Zmiana na stanowisku dyrektora

departamentu ogólnego Ministerstwa Oświaty

Dyrektor departamentu ogólnego w Ministerstwie W. R. i O. P. p. Makuch opuszcza swe stanowisko.

Jak informuje Agencja „Press” wśród kandydatów na to stanowisko wymieniany jest dyrektor gimnazjum Dąbrowski.

Nagły zgon posła Ciszaka

POZNAŃ. — Dzisiaj nad ranem zmarł nagle na atak serca poseł na Sejm R. P. ś. p. Antoni Ciszak. Ś. p. Ciszak liczył lat 54, był działaczem N.P.R., z ramienia której został w roku 1922 wybrany posłem na Sejm z okręgu szamotulskiego. W r. 1926 zorganizował partję N.P.R. lewica następnie stworzył Związek Zawodowy „Praca”, który przystąpił do Związku Związków Zawodowych.

Równe otrzymało nowoczesną centralę telefoniczną

RÓWNE. W dniu 28 kwietnia r. b. odbyła się w Równem uroczystość otwarcia nowej centrali telefonicznej, wybudowanej według wymagań nowoczesnych oraz jej uruchomienia. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz, duchowieństwa, wojska, społeczeństwa i prasy. Otwarcia dokonał dyrektor okręgu P. i T. w Lublinie inż. Żuchowicz, wygłaszając przemówienie okolicznościowe.

Zgon podczas odprawiania nabożeństwa

DURNO. Podczas odprawiania nabożeństwa zmarł na udar serca ks. infułat Paweł Mackiewicz, proboszcz cerkwi prawosławnej w Dubnie. Zmarły był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za ofiarną pracę dla państwa.

Potez w Rumunii

BUKARESZT. — Znany francuski fabrykant samolotów Potez znajduje się od kilku dni w Bukareszcie, gdzie przeprowadza rokowania dla uzyskania koncesji na linję lotniczą Bukareszt — Czerniowce. — Lwów — Warszawa i Bukareszt — Cluj — Praga dla towarzystwa S.A.R.T.A. Loty byłyby uskutecznia- przez wyżej wymienione Towarzystwo lotnicze L.A.R.E.S.

Znamienne milczenie

MOSKWA. — Prasa zachowuje całkowite milczenie w sprawie rokowań z Francją i zerwania rokowań finansowych z Czechosłowacją, ograniczając się do umieszczenia ogłoszonego w tej sprawie komunikatu agencji Tass, oraz potępiających stanowisko banków czeskich głosów prasy praskiej.

Nowy dygnitarz sowiecki

MOSKWA. — Centralny Komitet Wykonawczy Z.S.R.R. mianował Mikolaja Antipowa zastępcą przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Z.S.R.R.

Wznowienie procesu

o protokoły mędrców Sjonu

BERN. — W dniu dzisiejszym wznowiono proces w sprawie protokołów mędrców Sjonu. Przewodniczący sądu odrzucił skargę podsygnatki przeciwko 9 świadkom, z wyjątkiem Burcewa, o fałszywe zeznania oraz wniosku adwokata oskarżonych Ruefa o odroczenie procesu w wyniku sprawy Burcewa. Całe dzisiejsze posiedzenie poświęcone było wyjaśnieniom formalnych kontrowersyj pomiędzy stronami.

Przebudzenie się Iwa

(Korespondencja własna „Kurjera Polskiego”) Londyn, w kwietniu

Stosunki niemiecko - angielskie niegdyś w okresie powojennym doświadczyły ciekawej ewolucji. Anglicy — tak jak w życiu, tak i w polityce — lubią zachowywać pewną rezerwę i umieją to uczynić. Anglicy też od początku byli przeciwni jakiegokolwiek pogrzebieniu Niemiec po wojnie. Starali się, ażeby w okresie powojennym nie traktowano Niemiec jako zwyciężonych, a publicyści angielscy w ostatnich jeszcze czasach okazywali bardzo wiele zrozumienia dla tego, co określili mianem kompleksu pośledniości u Niemiec, czy też raczej u Niemców. Witkoduszni Anglicy uważali, że nie należy już bardziej poniżać Niemców, bo to właśnie doprowadza do takich konsekwencji jak wybuch hitleryzmu. Należy z Niemcami obchodzić się łagodnie, należy przyjąć je na równych prawach do wielkiej rodziny narodów, zniknąć powinny wszelkie różnice między zwycięzcami a zwyciężonymi i wszystkie narody zgodnie i w największej harmonii pracować winny nad umocnieniem i utrwalaniem wielkiego dzieła pokoju, a przede wszystkim rozbrojenia.

SZLACHETNY IDEALISTA

Tak sobie te sprawy wyobrażał przede wszystkim wielki rzecznik idei sprawiedliwości Mac Donald, polityk o cechach umysłowości pastora. I nawet nie był przeciwny temu, ażeby ostatecznie Niemcy się dobroili i na równych prawach weszły do tej rodziny narodów i później razem z nią i zgodnie z nią się znów rozbrajały. Niewiadomo, która polityka bardziej rozuczala Niemców. Czy polityka Brianda, który najzupełniej nie krył się z tem, że jego naród boi się Niemców, czy też raczej wojny z Niemcami, i dlatego pragnie im czynić ustępstwa, czy też polityka Mac Donalda, który sądził, że w imię najwyższych ideałów ludzkości należy Niemcom podać bratnią dłoń do zgody, ażeby zapanał wreszcie upragniony i umiarkowany przez wszystkie narody pokój. To jednak jest pewne, że nie można się dziwić Niemcom, iż wykorzystali słabość zarówno jednego jak i drugiego narodu, wzięli wszystkie ustępstwa, które im dała polityka francuska i polityka angielska. Czemużby nie mieli tego zrobić?

LUSKA Z OCZU SPADŁA

Kiedy fanatyczny apostoł pokoju Mac Donald wreszcie przejrzał, że prowadzi on swój naród i swoje państwo najprawdopodobniej do zguby, zdecydował się na krok bardzo stanowczy i oto na łamach czasopisma „News Letter” ogłosił artykuł, który wywołał w Niemczech wielkie zdumienie i niezadowolenie. Nastąpiło wreszcie przebudzenie się Iwa, który jest przecież w herbie Anglii.

Artykuł Mac Donalda ma tytuł: „Pokój, wojna i Stresa”.

Mac Donald czyni Niemcy odpowiedzialne za zburzenie wzajemnego zaufania w Europie i podkreśla, że w Stresie i w Radzie Ligi ogólna nieufność miała wielki wpływ na przebieg rokowań. Twierdzi on, że natychmiast po opuszczeniu Ligi przez Niemcy miał już wątpliwość co do intencji niemieckich, teraz jednak kiedy Niemcy żądają siły tak wielkiej, iż większość narodów Europy musiałaby być zdana na ich łaskę i niełaske, uważa, że te narody mają chyba dostateczny powód, ażeby nie zadawała się ustnemi tylko zapewnieniami Niemiec, że pragną jedynie pokoju. Jednak Mac Donald nie przestaje być i dziś jeszcze niepoprawnym optymistą i pyta się na końcu swoich wywodów: „Czy rząd niemiecki da dowód swoich pokojowych zamiarów przez natychmiastowe oświad-

czenie, że gotów jest odegrać rolę przy praktycznym przeprowadzeniu postanowień powziętych w Stresie”? Wynika więc z wywodów Mac Donalda, iż pozostawia on nadal otwarte drzwi dla rozmów i porozumienia z Niemcami.

Oczywiście ma to swoją wymowę, jeśli polityk, który fanatycznie wysłał się w kierunku zjednoczenia Niemiec dla dzieła pokoju, teraz piętnuje ich politykę jako niebezpieczną dla tego dzieła i wszystkich denerwującą. To też nie dziwnego, że artykuł ten wywołał ogromne zainteresowanie we wszystkich ośrodkach politycznych. „Daily Telegraph”, który reprezentuje naogół opinie angielskiego urzędu spraw zagranicznych, podkreśla właśnie wagę tych wywodów w ustach tak żarliwego dotąd propagatora pokoju.

REAKCJA W NIEMCZECH

W Niemczech skorzystano z tego artykułu, ażeby wszcząć rodzaj

ofensywy przeciwko polityce rozpoczętej w Stresie. Prasa niemiecka usiłuje wyjaśnić obywatelom niemieckim, że manewr Mac Donalda jest poniekąd próbą jego odegrania się w opinii publicznej i zwałenia na Niemcy winy za jego nieudane wysiłki pokojowe. Prasa niemiecka podkreśla, że zarówno ten artykuł, jak i szereg innych, które ukazały się na łamach „Daily Telegraph” oraz pism lewicowych, jak „Daily Herald” i „News Chronicle”, mają na celu przygotować opinie do wielkiej debaty parlamentarnej nad polityką zagraniczną w dniu 2 maja, której wynikiem miałyby być uzyskanie nowych i wielkich kredytów na zbrojenia angielskie, przedewszystkiem zbrojenia powietrzne.

LOTNICTWO NIEMIECKIE

Tych ostatnich dotyczą przedewszystkiem wywody „Daily Telegraph”, który wykazuje, że lotnic-

two niemieckie zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym przewyższa dziś już znacznie lotnictwo angielskie, a lotniczym atakiem niemieckim możnaby się przeciwstawić jedynie, gdyby się miało punkty oparcia we Francji północnej i w Holandji. W każdym razie ton prasy angielskiej wykazuje ostatnio bardzo wielkie zdenerwowanie i wątpliwe jest, ażeby propagandzie niemieckiej udało się wmówić Anglikom, że to tylko polityka angielska rozdmuchuje wartość niemieckich sił lotniczych, ażeby znaleźć punkt dla uzasadnienia budżetowych żądań na cele zbrojeń.

W tej dyskusji ujawnił się jednak obecnie nowy moment, a mianowicie sprawa morskich zbrojeń Anglii, który to punkt podniecenie angielskie pod tym względem z łatwo zrozumiałych powodów znacznie jeszcze powiększył.

I. M. C.

K. K. O. miasta st. Warszawy

podaje do wiadomości, że w celu ułatwienia subskrypcji na 3% Premjową Pożyczkę Inwestycyjną

kasy czynne będą codziennie od 1 do 10 maja b.r.:

w CENTRALI (Traugutta 5) i w ODDZIALE I (Bieleńska 8)

od 8.30 bez przerwy do 19.30

w ODDZIALE II (Praga — Targowa 65)

od 8.30 do 14.30 i od 17.45 do 19.15

461

„Dona nobis pacem!” ...

Trzydniowe modlitwy błagalne o pokój podczas uroczystości w Lourdes

(g) Podczas gdy przez świat cały przepływają fale nowych alarmów wojennych, gdy toczą się narady nad materialnymi sposobami zapobieżenia na przyszłość nowemu potopowi krwi, który zdaje się zagrażać nieuchronnie światu, w cichym uroczym i cudownym Lourdes odbywają się gorące modły o pokój. Wobec wzniesienia na nowo widma czterech bestyj Apokalipsy wychodzi naprzeciw modlitwom szepot do Stwórcy, błagalna modlitwa, procesje, ażeby przetrwał wojennym niezbrojnie.

Przez dwa lata trwał, przedłużony przez następcę Piotrowego na Apostolskiej Stolicy „rok święty”, ustanowiony w r. 1933 w 1900-ną rocznicę Męki Pańskiej. Błaganie o pokój powszechny było jego motywem przewodnim. Z okazji zakończenia tego, przedłużonego do dwóch lat uroczystego okresu, odbyły się ostatnio w Rzymie, Jerozolimie i Lourdes nabożeństwa i procesje, w których wzięły udział olbrzymie rzesze wiernych.

Szczególnie imponująco, majestatycznie i przejmująco wypadły trzydniowe uroczystości w Lourdes. Zjechało na nie liczne grono wysokich dostojników Kościoła, przybył nawet specjalny legat papieski kardynał Pacelli, co na tle znanych stosunków francusko - watykańskich jest niezwykle wydarzeniem. Legatowi papieskiemu towarzyszył we Francji minister Marin, jako przedstawiciel Prezydenta i rządu Francji.

Powitanie w Lourdes było niezwykle uroczyste. Wzięli w niem udział przedstawiciele władz, oddziały wojskowe ze sztandarami; orkiestra grała hymn papieski. W odpowiedzi na uroczyste powitanie kardynał Pacelli zaznaczył w swem

przemówieniu, że właśnie na ziemi francuskiej, która tyle krwi przalanej pochłonęła w siebie i stała się takim oceanem łez, będzie miał szczególną wymowę ten głos błagalny, jaki w imieniu Ojca św. wzniesie w cudownej grocie: „Dona nobis pacem...”

Minęło 77 lat od czasu słynnego objawienia, jakiego doznała w Lourdes uboga pasterka Bernadetta Soubirous. Od tej pory Lourdes, mała miejscina na południu Francji już u podnóża Pirenejów położona, stała się słynną; ze wszystkich stron świata ściągają tu chorzy, często ocenieni jako nieuleczalni, aby błagać o łaskę cudu. A kroniki miejscowe notują liczne wypadki cudownych uzdrowień...

Przybywają też zdrowi lecz niezszczęśliwi, aby modlić się o spełnienie jakichś spraw wielkich dla siebie lub dla innych, drogie i bliskich. Tych misterjów już kroniki nie notują, poprzestając tylko na suchych cyfrach, ilustrujących frekwencję pielgrzymów.

A oto odbyło się misterjum niezwykle — masowe błaganie o pokój. Przez trzy doby, w czasie t. zw. triduum, trwała nieustająca msza święta w cudownej grocie, nabożeństwo, celebrowane kolejno przez kapłanów wszelkich narodowości a nawet obrządków. Kapłani z ambon odprawiali modlitwy jubileuszowe (tak nazwane od obchodu Jubileuszu Odkupienia) we wszystkich językach, nawet po hindusku. Mszę świętą dla Polaków celebrowali arcybiskup ks. Romuald Jabrzykowski, oraz księży biskupi Przewłocki i Michalkiewicz. Ogółem 140 kapłanów, w znacznej części — wysokich dostojników kościelnych, odprawiało naprzemiennie

Mszę św. w Lourdes, której celebrowanie rozpoczął Prymas Belgji ks. kardynał Van Roey. W drugim dniu nieustającego nabożeństwa celebrował je Nuncjusz Apostolski w Paryżu, ks. arcybiskup Maglione. Wśród innych dostojników kościoła, którzy odprawiali nabożeństwo, byli m. in. sufragan Westminsteru, ks. biskup Myers, generał Dominikanów O. Gillet, ks. kardynał Binet, biskup Lourdes ks. Gerlier i inni.

Oprócz nabożeństwa w Grocie odbył się szereg innych nabożeństw w Lourdes i okolicy, m. in. zaś niezwykle Nabożeństwo Drogi Krzyżowej, jak i właściwe Triduum odbywające się w sposób nieprzerwany na miejscowej kalwarji.

Triduum zakończyło się w niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 3 popołudniu dla upamiętnienia, że o tej godzinie nastąpiła śmierć Zbawiciela. Wieczorem odbyła się imponująca procesja przy świetle pochodni. Procesję prowadził legat papieski ks. kardynał Pacelli. Wzięło w niej udział, wedle przybliżonych obliczeń, 300 tysięcy osób...

Włogosławieństwa apostolskiego udzielił pielgrzymom sam Ojciec św. drogą fal radiowych...

„Opus iustitiae pax” — dzieło sprawiedliwości pokój, temi słowami tchnącymi dobrą wróżbą ozdobiło tarcze herbowe skromnego pałacyku biskupa Lourdes, gdzie zamieszkał legat papieski.

Lourdes przeżyło wielkie dni, nie swoje dni, wielkie dni całego chrześcijańskiego świata, przepojone wiarą w nastanie Królestwa Chrystusowego a z niem upragnionego pokoju na ziemi.



...po warszawskim jubileuszu 60-lecia pracy, Ludwik Solski obchodzić będzie swe święto w szeregach polskich. Znakomity artysta ukaże się w kilku miastach jako Judasz, Rostworowski, w kilku zaś wystąpi na przedstawieniu jubileuszowym jako Fryderyk Wielki, Nowaczyński.



NARÓD URZĘDNIKÓW

Wileńskie „Słowo” biada, że w Polsce wszyscy chcą być urzędnikami. W biadaniach tych znajdujemy takie ustępy:

„Obserwując naszą strukturę społeczną dochodzi się bardzo łatwo do wniosku, że:

- 1) jesteśmy narodem urzędników.
- 2) że Polak woli być urzędnikiem, niż próbować swych sił w zawodzie samodzielnym. Polak lubi bardzo rozkazywać, „proszę otworzyć kufer”, „proszę schować papier” nawet takie skromne możliwości wydawania nakazów są Polakowi przyjemne. Syn dobrze sytuowanego krawca marzy we Francji, aby powiększyć zakład swego ojca, ojciec — aby przekazać synowi zadwojoną klientelę, obaj zgóry patrzą na urzędnika, który przychodzi do nich imieniem magistratu czy urzędu państwowego. We Francji syn krawca chce być krawcem, syn lekarza — lekarzem, syn inżyniera — inżynierem. W Polsce wszyscy chcą być urzędnikami.

Zywiolowemu parciu do urzędów odpowiada nasza struktura państwa, społeczna i prawna. Mówi się o przeludnieniu urzędniczym w Polsce. A jednak ciągle wychodzą ustawy, które kreują nowe urzędnicze etaty. Ten stan rzeczy jest tylko obliczem tego żywiolowego ciągu Polaków do urzędów, z istotnie żywiolową siłą przewyciężającego w Polsce wszystko: prawo, zasady, nawet zdrowy rozsądek. Żaden rząd, żaden parlament, żaden ustrój w Polsce nie potrafi odzwyciężyć Polaków od chęci zrobienia się urzędnikami. Taka jest cecha nasza narodowa i trzeba się z nią liczyć.”

HITLER REGIERT

„Dziennik Bydgoski” wypowiada następujące uwagi na temat stosunków, panujących w Niemczech:

„Trzeciemu Reichowi brak jest świeżego powietrza. Atmosfera niekontrolowanych rządów wiecznie jednych i tych samych satrapów zaczyna być coraz bardziej duszna. Opozycja powoli, lecz skutecznie rośnie. W ostatnich wyborach do NSBO, czyli do organizacji nastawionych komórek organizacyjnych w przedsięwzięciach, zaledwie jedna trzecia głosów padła na kandydatów Arbeitsfrontu dr. Ley'a. Cyfr ogólnych nie ogłoszono i strach obliczał przywódców.

Hitler regiert, ale so się dzieje obok niego, nie wie i wiedzieć nie może. Jest niewolnikiem coraz większym systemu, jaki stworzył. Ale czuje coraz lepiej, że budował przez niego wzniesiona nie może pretendować do nazwy granitowej i opiera się coraz bardziej o armię, ryzykując nawet tak nieprzyjemne rzeczy, jak odrzucenie przez Ludendorffa zaofiarowanej mu marszałkowskiej buławy.

Trzecia Rzesza już dawno przeżyłaby nowe wstrząsy, gdyby nie armia, jej siła, kult dla niej i przygotowanie całego społeczeństwa do jednego, jedynego celu — wojny odwetowej.”

Pomyślne próby ze spadochronem

MOSKWA. — Na lotnisku w Leningradzie dokonano pomyślnych prób ze spadochronem, który automa-tycznie otwiera się na dowolnej wysokości bez udziału lotnika. Lotnik Zybajew wyskoczył ze spadochronem na wysokości 800 metrów nastawiając przyrząd automatyczny spadochronu na 5 sekund. Spadochron otworzył się bez pomocy Zybajewa w przewidzianym czasie.

Obrazy Wysokińskiej i Wystawa Wołyńska

Z pośród licznych wystaw, które odbywają się poza „Zachętą” i IPS-em, zanotować należy szereg wystaw w Salonie Czesława Garlińskiego przy ul. Mazowieckiej. Do najwięcej interesujących należy urządzona ostatnio wystawa kolekcji prac malarskich Jadwigi Marji Wysokińskiej.

Malarka ta należy właśnie do tych naszych artystek, które bez szumnych reklam, bez rozpychania się lokciami, — spokojną i umiejętnie prowadzoną pracą wyrabia sobie zwolna nazwisko, — artystki poważnej, o dużym indywidualizmie. Bez wątpliwości Wysokińska posiada to, co my zwykliśmy konwencjonalnie nazywać talentem, ową dużą inteligencję artystyczną, która pozwala jej na zrozumienie zasadniczych zagadnień plastycznych — często zagadnień czysto malarskich, bez domieszki kokieterijnej literatury, lub innych sentymentalnych a tanich efektów, nie mających często nic wspólnego z „czystym” malarstwem. Bowiemy „prawdziwy” i rasowy malarz starać się będzie zawsze w swej pracy przedewszystkiem o wydobycie walorów czysto plastycznych, czysto malarskich — i temi wartościami będzie operował jako artysta. Malarz, bowiemy, który dla przypodobania się mało wybrednemu widzowi, używa w swych obrazach efektów z dziedziny innych sztuk (literatura) lub bezdusznego naśladowania natury (fotografja), wystawia sobie świadectwo złego smaku i przeciętności. Na szczęście Wysokińska nie należy do tego typu „malarzy”.

Jej obrazy wystawione obecnie w Salonie Garlińskiego, to przeważnie krajobrazy nadmorskie i widoki morza. Są to po największej części studia kolorystyczne niezwykle interesujące — takim oryginalnym a zarazem bardzo malarskim ujęciem tego rodzaju krajobrazów. Tam, gdzie malarz mało wybredny i malujący dla przemijającego efektu, podkreśliłby (w swych obrazach) bombastyczność podobnego krajobrazu, gwałtowność fal morskich, „baraki rybackie o zachodzie słońca” lub postacie „wilków morskich”, Wysokińska maluje skromnie spokojne plaże, lekkie chmury pędzące nad zielonemi falami lub spokojne drogi i drzewa nadmorskiego kraju. Te skromne a małe jej obrazki, — bez cienia kokieterji, bez przesady kolorystycznej — przypominają czasem owe tak wartościowe dzieła słynnego prymitywisty francuskiego „Celnika” Rousseau.

Gdy jednak Rousseau w swej naiwności miał wąsko bardzo zakreślone możliwości wypowiedzenia się kolorem, Wysokińska, posiada duży temperament kolorystyczny, — to jest specjalną żyłkę do wydobycia na każdym swem płótnie różnych możliwości barwnych. Nie konwencjonalny i cenny jest także jej „materjał” barwny, t. j. owa emalia farby, która na jej płótnach, często mimo umyślnego zmatowienia, błyszczą się i dają ową szlachetną powierzchnię tak charakterystyczną zawsze u dobrych malarzy.

W Klubie Urzędników Państwowych przy Nowym Świecie odbyła się wystawa p. t. Ziemi Wołyńskiej. Urządzona została staraniem artystów Krzemienia i Ziemi Wołyńskiej a także p. ministra Poniatowskiego byłego kuratora Liceum Krzemienieckiego.

Wystawa ta została starannie urządzona i była ona przedewszystkiem pokazem sztuki stosowanej ludu Wołynia. Najbardziej interesującymi były tam kilimy ludowe i garnce. Tak bogactwo motywów zdobniczych, jak i oryginalna forma naczyń szklanych i glinianych ludowych zasługują na to aby, bliżej poznać ową sztukę ludu Wołynia.

To też pokazano nam, często wyczerpująco, ową przebogata sztukę zdobniczą tamtejszego ludu — tak różną w swoich motywach i formie

od ludowej sztuki innych dzielnic Polski.

Interesującym był także dział „czysto” artystyczny, t. j. wystawa prac malarskich wykonanych bądź przez artystów mieszkających stale na Wołyniu, przedewszystkiem w Krzemieniu, a także kilku artystów warszawskich, którzy malowali „widoki” Wołynia.

Do wartościowych malarsko należą widoki z okolic Krzemienia Leokadij Bielskiej, Kazimierza Tomo-

rowicza, Hipolita Polańskiego, J. Mieszkowskiego, rysunki Zerycha i t. d.

Wystawa ta miała tę bardzo dodatnie również strony, że zaznamiła naszą publiczność ze sztuką ludu odległej a tak związanej z resztą Polski prowincji, — i jej stolicą Krzemieniem, — który w naszej przeszłości kulturalnej tak ważną odegrał rolę.

Tytus Czyżewski.

Zjazd chirurgów w Krakowie

KRAKÓW. — W sali wykładowej Kliniki Chirurgicznej Uniw. Jagiel. odbyło się otwarcie 28-go zjazdu chirurgów polskich.

Zjazd zagał prezes Towarzystwa Chirurgów Polskich prof. dr. Jurasz.

Referat główny wygłosił prof. dr. Ostrowski ze Lwowa.

Zakończył się walne zebranie Tow. Chirurgów Polskich, na którym po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd i udzieleniu mu absolutorjum dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego we-

wzieli: prof. dr. A. Jurasz z Poznania, jako prezes, doc. B. Szerszyński z Warszawy — wiceprezes, dr. A. Ambrożewicz z Warszawy, — skarbnik. Redaktorem „Przeglądu Chirurgicznego” został mianowany doc. Szerszyński, sekretarzem Redakcji — dr. T. Byszewski z Warszawy. Nadto jako członkowie zarządu weszli: prof. dr. Michayda z Wilna, prof. dr. T. Ostrowski ze Lwowa, prof. J. Glatzel z Krakowa, doc. dr. St. Nowicki z Krakowa, doc. dr. W. Łapiński i doc. dr. Wertheim z Warszawy.

W obradach zjazdu bierze udział przeszło 150 chirurgów z całego kraju. Obowiązki gospodarza zjazdu pełni doc. dr. Nowicki.

Nowe władze Touring Klubu

Wczoraj odbył się w Warszawie doroczny walny zjazd delegatów Polskiego Touring Klubu z udziałem delegatów wszystkich okręgów prowincjonalnych.

Przewodniczył obradom dyr. Ferdynand Świtalski. Po udzieleniu absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi Głównemu, dokonano wyborów nowych władz. Prezesem Rady Naczelnej Polskiego Touring Klubu obrano jednogłośnie p. wiceministra dr. Zdzisława Jaroszyńskiego, prezesem zaś Zarządu Głównego został p. Stanisław Reszczyński z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Kronika kulturalna

ODCZYT O LITERATURZE POLSKIEJ W KRÓLEWCU. Lektor języka polskiego przy uniwersytecie królewieckim wygłosił w ramach specjalnej imprezy, urządzonej przez Instytut Polityczny dłuższy odczyt o literaturze polskiej. Prelegent omówił twórczość poszczególnych pisarzy, poczynając od Reja i Kochanowskiego, kończąc na Przybyszewskim i Wypląskim i wskazał, że losy twórczości tej były przeważnie uwarunkowane zadaniami narodowymi. Odczyt spotkał się z dużym zainteresowaniem tutejszych słuchaczy.

Z INSTYTUTU FRANCUSKIEGO W WARSZAWIE. Francuska Akademia Nauk Moralnych i Politycznych wybrała jako swego przedstawiciela w radzie zarządzającej Instytutu Francuskiego w Warszawie profesora Dupuis. Prof. Dupuis wchodzi na miejsce zmarłego prof. Bourgeois.

KIEDY SIĘ ROZPOCZNIE BUDOWA POMNIKA A. MICKIEWICZA W WILNIE? W Wilnie bawi obecnie artysta-rzeźbiarz Kuna, twórca pomnika Adama Mickiewicza, który ma stanąć w Wilnie. W sprawie tej odbyła się konferencja w magistracie wileńskim. Komitet budowy pomnika dąży do tego, by założenie fundamentów pod pomnik mogło nastąpić jeszcze w ciągu lata roku bieżącego.

NIEMZYNA REKOPIS LOPE DE VEGA? Powieściopisarz austriacki Stefan Zweig odnalazł przypadkiem w Londynie rękopis zgubiony w 1831 r. komedji Lope de Vega, p. t. „Korona węgierska i niesprawiedliwa zemsta”. Rękopis ma się datę 23 grudnia 1633 i sygnowany jest przez autora.

KOWNO CHCE MIEĆ STAŁY TEATR DRAMATYCZNY. Litewskie koła teatralne zabiegają o uzyskanie stałej siedziby dla teatru dramatycznego. Powołano do życia specjalną komisja ma się zająć wyszukaniem odpowiedniego pomieszczenia, względnie zdecydować o budowie nowego gmachu teatralnego, którego koszt obliczają na 600 tys. litów. Dotychczas jest w Kownie jeden tylko teatr wspólny dla opery i dramatu.

Akcja w sprawie zniesienia uboju rytualnego

Dwa odczyty w Tow. Higijenicznym

(H.) Akcja którą Tow. Opieki nad Zwierzętami podjęło przeciwko ubojowi rytualnemu w Polsce, wywołała szeroki oddźwięk, zarówno w całym społeczeństwie polskim, jak i w zainteresowanych kołach żydowskich wyznaniowych.

W swym wczorajszym odczytynie o „Uboju rytualnym w świetle Biblii i Talmudu” (będącym częściowo powtórzeniem odczytu pod tymże tytułem, wygłoszonego przed kilku tygodniami) ks. prałat Trzeciak przeprowadził żywą polemikę z wyjaśnieniami, jakie przedstawił rabinatu warszawskiego ogłoszono nie dawno w tej sprawie, przedewszystkiem zaś z twierdzeniem, jakoby ubój ten był humanitarny — oraz, aby go istotnie nakazywały przepisy religji możeszowej w tej własnej formie, w jakiej go stosuje się obecnie.

Prawo możeszowe nie podaje bynajmniej — jak dowodzi ks. Trzeciak na podstawie licznych cytowań — przepisów o uboju zwierząt takich, jakie obserwuje się obecnie. Drobiazgowo te przepisy pochodzą z czasów znacznie późniejszych, z Talmudu (księga Chulim). Nie wynika z nich również, aby rzeźnik był osobą duchowną, sam zaś ubój o-

brzędem religijnym, chociaż odmawiane są przy nim pewne modlitwy. Należy także zdaniem prelegenta podkreślić, iż teksty Talmudu dają się wogóle w rozmaity, nieraz zupełnie sprzeczny sposób interpretować i ich tłumaczenie w tym duchu, jak to inspirowały kahały, mogłoby nas zaprowadzić np. aż do zwalniania wogóle wszystkich prawowiernych żydów od służby wojskowej, na tej mianowicie podstawie, iż każdy z nich kilka razy w dniu obowiązany jest odmawiać specjalne modlitwy i błogosławieństwa.

Ks. Trzeciak podkreślił również bardzo wyraźnie, iż przepisy sanitarne uboju rytualnego nie mają nic wspólnego z dzisiejszymi pojęciami o higienie i stwierdził, iż całe polskie społeczeństwo powinno solidarnie podjąć walkę z tem „barbarzyństwem, szkodliwym dla państwa i kompromitującym naszą kulturę”.

W drugiej części odczytu mówił red. Prus-Wisniewski o uboju rytualnym pod kątem widzenia interesów ludności, dowodząc, iż gminy żydowskie upierają się przy nim jedynie ze względu na własne docho-

dy, czerpane z tego źródła. Roczny dochód kahałów w Polsce, pochodzący z uboju rytualnego, sięga 70 milionów złotych. W szeregu miast i miasteczek (np. Kielce, Pińsk, Płońsk, Ostrowiec itd.) opłaty za ubój rytualny wynoszą od 45 proc. do 65 proc. wszystkich opłat w rzeźni.

Walka z ubojem rytualnym rozpoczęła się na terenie Europy już w XVIII-ym. W Szwajcarii zniesiono go całkowicie w połowie w. XIX-go, w Saksonji w r. 1892, w ks. Hessen w r. 1912. Niemca go już oddawna w Finlandji i w Norwegji, w innych państwach zakazano go po wojnie, ostatnio w Niemczech.

W Polsce przedrozbiorowej ludność chrześcijańska nie spożywała wcale mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego; dopiero władze zaborec oddały cały ubój w ręce żydów.

Zebrani na odczyt uchwalili rezolucję, wzywającą do akcji przeciw ubojowi rytualnemu. Akcją tą zajmie się komitet, działający pod egidą Tow. Opieki nad Zwierzętami, do którego zgłosiły już w tym celu akces liczne organizacje społeczne.

Echa międzynarodowej afery fałszerskiej

Warszawscy współnicy Neumarka przed sądem

W sądzie okręgowym toczył się wczoraj proces stanowiący fragment wielkiej międzynarodowej afery fałszerskiej.

DONIESIENIE SCOTLAND YARDU

Przed rokiem do warszawskiego urzędu śledczego zgłosił się przedstawiciel Scotland Yardu i oświadczył, że na terenie Anglii aresztowano trzech polskich obywateli, zamieszanych w aferę fałszerską na szkodę angielskiego skarbu. Zatrzymani zostali Jakob Neumark, Benjamin Turek i Stanisław Pópielec. Jak wynikało z raportu przedstawiciela angielskiej policji, w Polsce pozostali współnicy bandy, którzy zamierzają między innymi fałszować obligacje polskiej pożyczki stabilizacyjnej.

Warszawski urząd śledczy wszczął dochodzenie, w wyniku którego zlikwidowano resztki bandy. Aresztowano właścicieli drukarni „Merkury” Czapnika i Drabkina, którzy wykonywali fałszyfkaty, pozatem jeszcze szereg osób podejrzanych o współudział.

PROCES LONDYSKI

W międzyczasie w Londynie osądzono sprawę Neumarka i towarzyszy. Zostali oni skazani na kary po 4 i 2 lata więzienia. Fałszerze nie zdążyli puścić w obieg fałszywych znaczków ubezpieczeniowych, które zostały im odebrane w czasie rewizji. Okazuje się, że angielscy agenci śledzili fałszerzy od chwili, kiedy wysiedli na ląd. W walizkach z podwójnymi dnami znaleziono zna-

czki na cenę nominalną 42.000 funtów oraz kilka sfalszowanych sztuk obligacji pożyczki stabilizacyjnej.

PRZED SĄDEM WARSZAWSKIM

Wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym na ławie oskarżonych zasiadli drukarze Czapnik i Drabkin oraz właściciel zakładu dziurkarskiego Cukier. Sprawa pracownika drukarni Lewinsteina została wyłączone z powodu jego choroby.

Rozprawie przewodniczył sędzia Wiśniewski, obronę wnosili adwokaci Stefan Lent, Gustaw Wielikowski i adw. Kahel.

Oskarżeni nie przyznawali się do winy. Odwołali oni zeznania, jakie złożyli w śledztwie. Oświadczyli, że nie podejrzewali, aby zamówiony u nich „obstalunek” miał coś wspólnego z aferą fałszerską. Neumark miał poinformować drukarzy, że znaczki angielskie są wypuszczone przez firmy prywatne i tym firmom podjął się znaczków dostarczyć.

Jednakże w toku zadawania pytań przez sąd i prokuratora oskarżeni zaczęli płatać się w wyjaśnieniach. W szczególności nie mogli wyjaśnić, dlaczego zakleili rysunki fałszowanych znaczków na kamieniach litograficznych i pracę wykonywali w noc, kiedy już nie było nikogo z pracowników.

TAJEMNICZY MARKHAM

W czasie rozprawy również została poruszona sprawa osoby tajemniczego obywatela angielskiego Markhama, który, jak wynika ze śledztwa w sprawie tej odegrał

jakby rolę prowokatora. Markham mieszkał w czasie swego pobytu w Warszawie u Neumarka i miał być odbiorcą fałszyfikatów na Anglję. Jak okazało się następnie, Markham był konfidentem policji angielskiej i wydał fałszerzy w ręce władz angielskich. Markham też żądał, aby fałszowano pożyczkę stabilizacyjną... Jaki był cel tych prowokacyjnych posunięć konfidenta angielskiej policji w Warszawie, tego nie udało się ustalić.

Świadkowie niewiele wnieśli do sprawy nowego.

WYROK DZISIAJ

W późnych godzinach wieczornych zakończyły się przemówienia stron, poczem sąd znakną przewód, zapowiadając ogłoszenie wyroku na dzisiaj o godzinie 1-szej.

Zawiły problem prawny

Student prawa, który nauce zwykł był poświęcać jedynie chwile „wolne od innych nierównie ważniejszych zajęć”, zgłasza się w końcu roku, volens - nolens, do egzaminu. Egzamin jest publiczny, sala za pełną kolegiów kandydata, co go, oczywiście, jeszcze bardziej „peszy”.

— Co się dzieje z dziećmi w razie rozvodu rodziców? — pyta profesor.

Egzaminowany błędnie i czerwieniej, milcząc, jak zakłętą.

Profesor podaje mu księgę ustaw:

— Proszę, niech pan wyszuka odpowiednie paragrafy.

Młodzieniec nerwowo przerzuca kartki. Egzaminator zaczyna się niecierpliwić:

— No, więc jakże?
— Każde z rodziców — odpowiada wreszcie kandydat — bierze swoje dzieci...

Zgromadzeni hamują z trudem śmiech; profesor nie pochwała wesołości w takich razach. Tembardziej, że sam się nie śmieje, tylko po długiej chwili namysłu powiada powoli i rzeczowo:

— Owszem, jednak zapewne przecież zdarzają się wypadki, kiedy małżeństwo ma także i wspólne dzieci...

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nasz eksport i wahania kursowe funta

(ab.) Nasi eksporterzy siłą rzeczy muszą spekulować walutą. Zniwoleni są do tego ustawicznymi wahaniami kursowymi funta angielskiego. W dniu zawarcia transakcji, pomimo ustalenia cen, nie wiedzą oni, ile za towar swój otrzymają, gdyż w chwili zapłaty kurs może być — i zazwyczaj bywa — inny, niż w dniu sprzedaży. Tak bywa nie tylko z towarami, które eksporterzy sprzedają na kredyt; tak bywa także z wywozem, regulowanym w zasadzie „per cassa”. Zanim bowiem towar do Anglii nadejdzie — a trwa to przecież tygodnie — kurs funta niepodobny jest do tego, który był w chwili wysyłki towaru.

Mówimy tu o funkcje nie zaś o innych niestających walutach, dlatego, że W. Brytania jest naszym największym odbiorcą. Poza tem, wiele towarów eksportowanych do innych krajów, fakturowanych jest w walucie angielskiej.

Bardzo nieliczni nasi eksporterzy, i tylko wielcy, wiedzą, że mogą się zabezpieczyć od ryzyka spekulacji i kurs funta sobie zapewnić. Wiedzą, że mogą to uczynić w którymkolwiek z poważnych naszych banków, sprzedając sumę funtów, którą mają otrzymać za wywieziony towar, z dostawą na termin. Większość naszych eksporterów o tego rodzaju transakcjach terminowych nie wie. Niektórzy zaś załatwiają tę sprawę niepoźrocznie i drogą w bankach niemieckich w Gdańsku.

Powyzsza deklaracja kursu funta opiera się na istnieniu na paryskiej giełdzie stałego popytu na walutę angielską z terminem dostawy na 1 lub 3 miesiące (są to terminy zwyczajowe). W porównaniu z kursem „cassa” funty terminowe są tam, z rozmaitych względów, droższe; inaczej mówiąc, za te funty terminowe płać tam, t. zw. „report”. Wynosi

Belgijsko-polska taryfa kolejowa

W związku z dewaluacją franka, „Monitor Belgijski” ogłasza dekret, przewidujący natychmiastowe stosowanie nożnika 1,33 do poszczególnych pozycji belgijsko-polskiej taryfy kolejowej z dn. 1 sierpnia 1934 r., dotyczącej transportu towarów.

Holenderskie zarządzenia kontyngentowe

Z dniem 1 maja r. b. przedłuża się okres kontyngentowy na szereg artykułów, podlegających już dotychczas ograniczeniom przywozowym do Holandji. Nowe zarządzenia o przedłużeniu systemu kontyngentów obejmują m. in. przędzę konopną, wapno chlorowe, kasze, żarówki, obuwie skórzane, obuwie gumowe, śledzie i ryby. Należy zaznaczyć, że w stosunku do wszystkich wyliczonych artykułów, prócz śledzi, lata bazo-we, przyjęte za podstawę obliczeń, pozostają bez zmiany.

Gdzie tkwi zło?

(ab.) Niema chyba we Francji publicysty gospodarczego, któryby nie dostrzegł istotnej przyczyny tej sytuacji paradoksalnej, że, pomimo ogromnego bogactwa kraju, olbrzymich zasobów złota w banku emisyjnym, — stopa procentowa jest wysoka, kursy papierów państwowych, a wraz z nimi, i innych — niskie. Tą przyczyną są zrównoważone budżety państwa, komun i kolei żelaznych.

Niema też chyba ani jednego tam ekonomisty, któryby nie wiedział, co należałoby uczynić, ażeby te równowagę przywrócić.

Ale niema, zdaje się, także ani jednego, któryby wiedział, jak to, co należy zrobić, w życie wprowadzić. Wszyscy bowiem wiedzą, że przeskoda tkwi w wadach obecnego systemu politycznego.

Niedawno paryski „Le Temps” w długim artykule zachwycił się wywodami na ten temat senatora Francois de Wenedel. Senator ten wszakże powiedział tylko rzeczy oklepane, nie wyjawiał zaś najważniejszych: w jaki sposób piękne jego rady zrównoważenia budżetów (oszczędności, konwersje) wprowadzić w życie — pomimo powszechnego oporu,

on obecnie od 1 funta na 1 miesiąc, około 15 centymów, czyli ok. 5 1/2 grosza, zaś na 3 miesiące około 50 centymów, czyli ok. 17 1/2 gr.

Wynika więc z powyższego, że funty na termin kalkuluja się następująco: kurs dewizy Londyn np., jak wczoraj, 25.57 plus 5 1/4 gr. resp.

Zbyt mało światła

(ab.) Państwowa instytucja „Deutsche Bau-und-Bodenbank” ogłosiła sprawozdanie, które podaje dane liczbowe, dotyczące robót publicznych w Niemczech. Danych tych jest bardzo wiele, niewiele jednak światła dają, jeśli chodzi o mechanizm finansowania tych robót.

Dowiadujemy się, że całkowita suma, przeznaczona na wykonanie „programu pracy” wynosiła z końcem 1934 roku 5.05 miliardów marek. Z tej sumy wydatkowano 3.96 milj. Po potrąceniu 300 milj. na opłacenie procentów, pozostało jeszcze do wydatkowania 790 milj. Sprawozdanie jednak zaznacza, że niewątpliwie wydatki będą w 1935 r. znacznie większe; sama tylko kolej wyda 1.6 milj.

Sprawozdanie — tak, jak je podaje prasa niemiecka — ogłasza dane liczbowe, które raczej ze stanowiska księgowości są ważne. Widzimy np. ugrupowanie sum według urzędów, przez któ-

re były użyte: koleje, pocztę, autostrady i t. d. Albo też według programów: Papeña, Reinhardt, Sofortprogramu itd. Albo według kategorii robót: ziemne, budowlane, komunikacyjne, rolnicze (niema wcale wojskowych). Albo, wreszcie, według specjalnych instytucji finansowych: Bau u. Bodenbank, Rentenbank-Kreditanstalt i t. d.

Powyzsze zestawienie klasyfikacyjne niewiele tłumaczy. Nie wyjaśnia ono zupełnie rzeczy istotnych. Nie wiemy, skąd czerpano fundusze. Mimochoć tylko powiedziano, że do finansowania robót użyto 2.6 miljarda „weski pracy”, i że z górą 2/3 tej sumy zdyskontowano w Reichsbanku. Niewiadomo, kto wystawiał te weksle, i kto zdyskontował ich resztę. Niewiadomo, z jakich funduszy finansowano pozostałą sumę wydatków, których było przecież 3.96 milj. Nie wskazano także, w jaki sposób dokonywa się oprocentowanie i amortyzacja.

Zespolenie wysiłków dla pokonania zastoju

Przemysł wobec Pożyczki Inwestycyjnej

Stan depresji gospodarczej trwa już pięć lat. Słusznie powiedział w wywiadzie swym prezes Związku Izby Przemysłowo-Handlowych, inż. Czesław Klarnier, że „przesilenie gospodarcze, tak długo trwające, przestało już być właściwie przesileniem, a stworzyło nową sytuację gospodarczą, nowe warunki, w których żyjemy. Trzeba się nam z temi warunkami pogodzić i zacząć pracować nad ułatwieniem rozwoju gospodarczego naszego kraju”.

Słowa te — oficjalnego reprezentanta samorządu gospodarczego — są jakby zachętą i wezwaniem sfer gospodarczych do zerwania z „fatalizmem” konjunktury. Tylko świadoma działalność gospodarza usunąć może bowiem skutki kryzysu i przyspieszyć tętno pracy przedsiębiorstw. Wywołanie ożywienia gospodarczego wymaga całkowitego zespolenia wysiłków społeczeństwa i wszystkich jego warstw, a przede wszystkim sfer gospodarczych, z wysiłkami rządu. To współdziałanie z akcją państwową niejednokrotnie deklarowały sfery gospodarcze. Gdy współpracą ta przybierała formy realne — przynosiła bardzo korzystne rezultaty dla kraju i dla samego życia gospodarczego, wystarczy choć by przypomnieć pracę nad rozwojem eksportu i aktywizacją bilansu handlowego, oraz współpracę przy utrzymaniu stałości waluty.

Ta współpraca konieczna jest i teraz, gdy Państwo podejmuje dalsze wysiłki w kierunku ożywienia tętna życia gospodarczego. Słusznie podnosi odezwa Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, wydana w sprawie Pożyczki Inwestycyjnej, że „w grę wchodzi doniosły cel społeczny i gospodarczy. Nowa pożyczka jest sposobnością do podkreślenia ze strony życia gospodarczego jego stałej gotowości do współdziałania z akcją państwową, mającą na celu przeciwstawienie się kryzysowi gospodarczemu. A tylko wówczas akcja taka może dawać wyniki, jeżeli zespoli się w niej Państwo i społeczeństwo...”

A czym jest Pożyczka Inwestycyjna? Jest ona jedną z form udziału społeczeństwa w rozbudowie siły gospodarczej i materialnej Państwa. Udział w tej rozbudowie nie wymaga od obywateli ofiar, nie pomniejsza ich dobrobytu, przeciwnie — Państwo zaproponowało obywatelom swym zawarcie z niem korzystnej transakcji w postaci obli-

gacji Pożyczki Inwestycyjnej, wyposażonej poza oprocentowaniem w nadpłaty przy umarzeniu i w premje.

To stanowisko Państwa spotkało się z pełną aprobatą naczelnej organizacji polskiego przemysłu, gdyż cytowana odezwa podkreśla, że „takie stanowisko Państwa musi znaleźć w życiu gospodarczym nie tylko zrozumienie i uznanie, ale też i odpowiedni oddźwięk, odpowiednią czynną reakcję. Oddźwięk ten wyrazić się powinien w szerokim subskrybowaniu przez przedsiębiorstwa przemysłowe nowej Pożyczki Inwestycyjnej z oddaniem jej bezwzględnie pierwszeństwa przed innymi formami lokaty wolnych środków”.

Z jakich pobudek Centralny Związek zrywa do subskrypcji przedsiębiorstwa przemysłowe? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w dalszym ciągu odezwy: „Przemysł odczuwa sam na sobie skutki panującego bezrobocia i dlatego każda akcja, mająca na celu zmniejszenie tego bezrobocia, powinna pośrednio wpłynąć dodatnio na stan zatrudnienia w przedsiębiorstwach przemysłowych. Wypożyczenie dziś Państwu sum, nie znajdujących zatrudnienia w produkcji, może pośrednio przyczynić się do zwiększenia zatrudnienia i w prywatnym życiu gospodarczym, dać w tym kierunku impuls. Interes społeczny jest więc tu zbieżny z interesem gospodarczym. Dlatego też przedsiębiorstwa powinny nie tylko same subskrybować Pożyczkę Inwestycyjną, lecz zachęcić również do subskrypcji swoich pracowników i ułatwić im jej dokonanie. Przykład kierownictwa przedsiębiorstw odegra tu niewątpliwie właściwą rolę”.

A że przedsiębiorstwa mogą wziąć udział w tej subskrypcji bez naruszenia swych środków obrotowych, świadczą o tem słowa dyrektora naczelnego Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, p. Andrzeja Wierzbickiego, który w wywiadzie oświadczył, że „Pożyczka Inwestycyjna powinna przyciągnąć kapitały dotychczas nieużytkowane. Wskutek procesów likwidacyjnych w stosunku do dawnego tempa produkcji są w życiu gospodarczym dziedziny, gdzie istnieją kapitały wolne, które znajdują w pożyczce jaknajbardziej celowe zastosowanie, ponieważ nie ulega wątpliwości, że będzie to na rynku pieniężnym papier wybitnie płynny”.

Do podpisywania Pożyczki Dwa-

WYCIECZKA MORSKA DO KOPENHAGI

s/ś „Pułaski” 10 — 14 maj. CENY od 80 zł.

GDYNIA — AMERYKA
Linje Żeglugowe S. A.

Warszawa, Plac Małachowskiego 4, Gdynia, Dworzec Morski, Lwów, Kopernika 3, Kraków, Lubicz 3, Rzeszów, Grottera 20, oraz Biura Podróży.

PRACUJESZ NA LĄDZIE — ODPOCZYWAJ NA MORZU



Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu S. A.

Dnia 27 kwietnia 1935 r. odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Sp. Akc. Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Zebranie zajął p. Edmund Trepka, w zastępstwie niedomagającego Prezesa Rady p. senatora Stefana Laurysiewicza. Na przewodniczącego zebrania powołano p. adwokata Stanisława Goldsteina.

Obszerne sprawozdanie z działalności za rok 1934 złożył Prezes Zarządu p. Feliks Wislicki, podkreślając wzrost pro-

dukcji, postępy techniczne i nieustanne polepszanie gatunku przędzy, ale też znaczny spadek cen, który w stosunku do roku 1928 wynosi przeszło 60%.

Zebranie zatwierdziło sprawozdanie, bilans i rachunek strat i zysków za rok 1934, udzielając absolutorium władzom Spółki. Dywidendę za rok 1934 wyznaczono w wysokości 7%.

Ustępających członków Rady wybrano ponownie.

Giełda pieniężna

SYTUACJA WALUTOWA.

Na wczorajszych giełdach walutowych zanotowano ponowny spadek franka szwajcarskiego do poziomu dolnego punktu złota oraz pewne wzmocnienie się waluty brytyjskiej. Dewizę na Zurych notowano: w Warszawie 171.45 wobec 171.65 w sobotę, w Paryżu bez zmian 490.75; w związku ze spadkiem

franka szwajcarskiego, dewiza na Paryżu zwykła w Zurychu z 20.37 1/2 w sobotę do 20.38 (górną punkt złota) wczoraj.

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty dewizami były normalne, przy tendencji na ogół słabszej. Notowano: Amsterdam 357.85 (+ 10), Berlin — 213.20 (— 15), Bruksela 89.78, Gdańsk 172.93 (— 7), Kopenhaga 114.25 (+ 35), Londyn 25.57 (+ 8), Medjolan 43.83 (— 4), Nowy Jork kabeł 5.28.88, Paryż 34.94 (— 1), Praga 22.13, Sztokholm 131.75 (+ 25), Zurych 171.45 (— 20). W obrocie prywatnych: marka niemiecka — 198.50, szyling austriacki 100, korona czeska 21.95, funt angielski 25.55, dolar 5.27.50, rubel złoty 4.68, dolar złoty — 9.11, rubel srebrny 1.95, bilon 0.95. Bank Polski płać za banknoty dolarowe 5.25.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone, przy tendencji utrzymanej. Notowano: Bank Polski 88.75 — 89 (+ 25), Ostrowieckie 19 (— 50), Starachowice 17.35 — 17.25, za Cukier chciano płać 31.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych tendencja była słaba, przy większych obrotach jedynie 5% poz. konwersyjną. Notowa no: 3% budowlana 43.50 — 43 (— 125), 4% dolarowa 53.50 — 52.75 — 53 (— 50), 4% inwestycyjna zwykła 105.25 (+ 25), 5% konwersyjna 67.50 (— 25), 5% kolejowa 62.50 (— 50), 6% dolarowa — 78.75 — 78 (— 100), 7% stabilizacyjna 66.50 — 66.63, odcinki po 500 dolarów 66.88 — 66.75 (— 13), 4 1/2% ziemskie 50.25 (+ 75), 8% ziemskie dolarowe, niegwarantowane 49.50, 5% Warszawy, nowe 60.50 — 60.38 — 60.50 (+ 12). Transakcje dokonane a nienotowane: 8% dillonowska 90.75, 7% śląska 71.50 (— 25), 7% warszawska dolarowa 71, 6% obligacje Warszawy 8 i 9 emisja — 63.50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5.28.
Futy (banknoty) 25.56.
Marki (banknoty) 198.50.
Dolary złote 9.10 1/2.
Ruble złote 4.68.
Papier procentowe bez zmiany, Stabilizacyjna 66.50.
5 (8) proc. listy warszawskie 60.50.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.826 t., w tem żyta 1.167 ton. Notowano za 100 kg.: pszenica jara szklista 17.50 — 18, jednolita 17.50 — 18, zbierana 16.50 — 17, żyto I-szy st. 14.25 — 14.50, II st. 14 — 14.25, owies I st. 15 — 16, II st. 14.50 — 15, III st. 14 — 14.50, jęczmień browarny 17.50 — 18, II gat. 16 — 16.50, 3-ci gat. 15.50 — 16, 4-ty gat. 15 — 15.50, groch polny — 23 — 25, Victoria 41 — 45, wyka 29 — 30, peluska 29 — 30, seradela 11.50 — 12.50, łubin niebieski 8 — 8.50, żółty — 9.50 — 10, rzepak i rzepak zimowy 40 — 41, letni 36.50 — 37.50, siemie lniane — 45 — 46.50, konieczyna czerwona surowa bez grubej kianiki 110 — 120, o czyst. 97% 150 — 165, biała surowa 50 — 70, o czyst. 97% 80 — 105, mak niebieski 36 — 38, ziemniaki jadalne 3.25 — 3.75, mąka pszena gat. I-B 30 — 33, I-C 28 — 30, I-D 26 — 28, I-E 24 — 26, II-B 22 — 24, II-D 21 — 22, II-F 22 — 21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, mąka żytnia I-szy gat. do 55% 23 — 24.50, do 65% 22 — 23, 3-gi gat. 16 — 17, razowa 17 — 18, poślednia 13.50 — 14.50, otręby pszenne grube 11.50 — 12, średnie 11 — 11.50, miakie 11 — 11.50, żytnie 9.50 — 10, kuchy lniane 17.75 — 18.25, rzepakowe 12 — 12.50, słonecznikowe bez obrotów 18 — 18.50, śrutka sojowa 18.50 — 19.

Terminarz akcjonariusza

DZIŚ — 30 KWIETNIA.

Polski Zjednoczeni Przemysłowcy Garbarze, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Dzika 15, godz. 16-ta.

Polski Bank Komercyjny, S. A., zebr. zwycz. w Warszawie, Jerozolimka 36, godz. 17-ta.

Mirkowska Fabryka Papieru, S. A., zebranie zwyczajne, Marszałkowska 94, godz. 18-ta.

Zakł. Elektr. B-cia Borkowsky, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Grochowska 45, godz. 18-ta.

Fabryka Chemiczna Gzichów, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Marszałkowska 151, godz. 17-ta.

Jan Serkowski, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Nowolipie 76/78, godz. 18-ta.

Sp. Akc. dla Handlu Rurami, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Czackiego 19, godz. 17-ta.

Polskie T-wo Asfaltowe, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Niemcewicza 23, godz. 17-ta.

Rewja wojskowa w dniu 3-go maja

Jak co roku, w dniu 3-im maja r. b. odbędzie się rewja wojskowa na Polu Mokotowskim.

Bilety na rewję w cenie: kupony do 16z po zł. 1.50; trybuny (miejsca siedzące) po zł. 1, trybuny stojące po 50 gr. — można nabywać w Polskim Białym Krzyżu (8-to Krzyska 5, I-sze piętro) dnia 1 i 2 maja r. b. od godziny 10-iej do 18-iej.

Mecz szachowy Spielmana w Warszawie

Trzecia partja meczu szachowego pomiędzy polskim olimpijczykiem mistrzem Paulinem Frydmanem a mistrzem austriackim Spielmannem zakończyła się również wynikiem remisowym. Dotychczasowy wynik meczu jest więc 1½:1½. Pozostały jeszcze do rozegrania dwie partje, których wyniki zadecydują o ostatecznym rezultacie pojedynku. Wobec dobrej formy Frydmana nie jest wykluczone, że uda mu się wywalczyć zwycięstwo.

Dom dla opuszczonych dzieci

W gmachu przy ulicy Lecznio 127 odbyło się wczoraj otwarcie, przeniesionego tu z ulicy Plockiej schroniska dla porzuconych dzieci żydowskich.

Na otwarcie ulic gmachu przybyli przedstawiciele Min. Opieki Społecznej, zarządu miasta i liczni goście.

Zwiedzenie gmachu, który mieści w tej chwili 285 dzieci poprzedziły przemówienia. I tak imieniem zarządu miasta przemawiał p. wiceprezydent Olpiński, imieniem M. Op. Sp. mówił p. dyr. Starzewski. Jako ostatni głos zabrał p. prof. dr. Wł. Szenajch wskazując na niebezpieczeństwo, na jakie narażony jest naród, który nie opiekuje się dostatecznie dziećmi wogóle i opuszczonymi dziećmi w szczególności.

Wysepka dla posterunkowego na rogu Al. Ujazdowskiej i Koszykowej

Przy zbiegu ulic Koszykowej i Alei Ujazdowskiej ustawiono tytułem próby drewnianą wysepkę dla policjanta, kierującego ruchem. W przyszłości w miejscu tem ma być urządzona stała wysepka kamienna, oświetlona w sposób nowoczesny. Mianowicie, krawędź wysepki ma być oświetlona rurkami lampkami elektrycznymi.

Rozwój motoryzacji uzależniony jest w dużym stopniu od stanu dróg w kraju. Dobre drogi natomiast czerpią dochody z ruchu samochodowego.

Pożyczka Inwestycyjna przez znaczną poprawę stanu dróg rozwinię motoryzacji i stworzy nowe źródła dochodu dla dalszej rozbudowy polskiej sieci drogowej.

Motoryzacja to postęp, to konieczność przy obecnym wyścigu pracy narodów. Kupując Pożyczkę Inwestycyjną ulepszymy drogi, wzmagamy komunikację samochodową, potaniamy transport, podnosimy potęgę bogactwa kraju.

KOMITET LIGI DROGOWEJ PROPAGANDY POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

Wyjaśnienie

z powodu jednako brzmiących nazwisk

W numerze „Kurjera Polskiego” z dnia 27-go b. m. w rubryce „Małe kłopoty Temidy” ukazał się opis rozprawy krawca Milczarkowskiego, oskarżonego o pobicie niesumiennego dłużnika Tomasza Trepkowskiego.

W związku ze sprawozdaniem, czujemy się w obowiązku wyjaśnić, że ów Tomasz Trepkowski nie ma nic wspólnego z osobą cenionego malarza-grafika p. Tadeusza Trepkowskiego.

3%-wa Premjowa Pożyczka Inwestycyjna

Korzystna lokata oszczędności

Dostępna dla wszystkich możność wygrania pół miliona i wiele innych premij od 300 do 125.000.— zł.

Pierwsze losowanie premij 1-go września 1935 r.

Obligacje, na które padną premje, nie tracą prawa do udziału w dalszych losowaniach.

Wykup obligacji wylosowanych do umorzenia: po 120.—, 125.—, i 130.— zł. za jedną obligację 100.-złotową.

3%-WA PREMJOVA POŻYCZKA INWESTYCYJNA jest papierem na okaziciela, który może być w każdej chwili zrealizowany, a tem samem stanowi całkowicie płynną rezerwę.

Pożyczka wypuszczona jest w złotych w złocie i daje nabywcy pewność, że nie straci on wyłożonych pieniędzy i oszczędności jego nie ulegną dewaluacji.

Termin subskrypcji upływa w dniu 10 maja 1935 r.

Po tragicznej katastrofie motocyklowej pod Strugą

Zgon drugiej ofiary okropnego wypadku

W sprawie wstrząsającej katastrofy na zawodach motocyklowych pod Strugą, o której pisaliśmy w numerze wczorajszym, toczy się energiczne śledztwo. Dochodzenia prowadzone są w tym kierunku, czy sama organizacja zawodów postawiona była jak należy i czy mogła gwarantować odpowiednie warunki bezpieczeństwa.

Ciężko ranny w katastrofie trzy-nastoletni Jan Sieradzki z Marek zmarł nocy ubiegłej. Jest to więc druga śmiertelna ofiara.

Stan fotografa z „I.K.C.” Jana Binka, którego policja powiatowa

prowadząca dochodzenie obarcza winą spowodowania katastrofy, jest zupełnie beznadziejny. Binek nie odzyskał ani na chwilę przytomności po przeprowadzonej operacji preparacji czaszki i niema żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.

Proces o meżobójstwo

Zofja Zarebska przed sądem

Tragiczny epilog małżeńskiego pożycia był wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym.

Małżonkowie Feliks i Zofja Zarebscy nie żyli z sobą dobrze. Istniał między nimi konflikt na tle różnic charakterów a rozdźwięki małżeńskie powiększył fakt, że Zarebska doznała nieszczęścia jako matka. Cztery razy była matką i zawsze dzieci przychodziły na świat nieżywe.

W roku 1928 małżonkowie rozeszli się. Zarebski przyrzekł żonie płacenie alimentów.

Karjera Zarebskiego układała się pomyślnie. Awansował w hierarchii urzędniczej, osiągając wreszcie stanowisko inspektora Powozowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Zarebskiej powodziło się bardzo źle. Przez pewien czas miała posadę kasjerki w jednym z nocnych barów, a wkrótce utraciła i tę posadę... W międzyczasie Zarebski przestał wywiązywać się ze swych obowiązków alimentacyjnych.

W KRYTYCZNYM DNIU

Dnia 21-go września r. ub. Zofja Zarebska zgłosiła się do biura, gdzie urzędował jej były mąż.

Rozmowa między Zarebską a mężem trwała długo, około trzech godzin. Nagle urzędnicy w pokoju sąsiadującym z gabinetem Zarebskiego usłyszeli cztery strzały rewolwerowe. Gdy wbiegli do gabinetu ujrzeli leżące na podłodze zwłoki inspektora. Z ran sączyła się krew. Przy drzwiach stała Zarebska, trzymając rewolwer w ręku...

DLACZEGO ZABIŁA

Aresztowana meżobójczyni wyjaśniła, że zabójstwa dokonała pod wpływem silnego wzruszenia. Rewolwer nosiła stale przy sobie,

nosila się bowiem z zamiarem popełnienia samobójstwa, gdyż nie miała wyjścia z ciężkiej swej sytuacji. W czasie ostatniej rozmowy Zarebski miał cynicznie odezwać się do żony, wskazując jej łatwe zarobki... Wówczas straciła panowanie nad sobą i strzeliła raz, drugi...

NA LAWIE OSKARŻONYCH

Wczoraj Zofja Zarebska zasiadła na ławie oskarżonych. Na występie obrońcy jej adwokat M. Ettlinger i Kaliska zgłosili wniosek o badanie Zarebskiej przy drzwiach zamkniętych, chodząco bowiem o poruszenie drastycznych szczegółów. Sąd wniosek ten uwzględnił. W czasie składania wyjaśnień Zarebska kilkakrotnie dostawała ataku szpazmów, wskutek czego przerywano posiedzenie.

Zeznania niektórych świadków odbywały się przy drzwiach otwartych. Urzędnicy Z.U.P.P. opowiadali o przebiegu wypadków.

W ŚWIETLE ZEZNAŃ I PRZEMÓWIEN

Urzędnik Wysocki secharakteryzował Zarebskiego dość ujemnie, oświadczył, że był „karjerowiczem i brutalnym”. Opinie innych świadków o zabitym brzmiały korzystnie.

Lekarz dr. Gabay zeznała, że Zarebska leczyła się u niej na

chorobę dyskretną. Zarebska oświadczyła wtedy lekarce, że została w ten sposób unieszczęśliwiona przez męża.

W tym momencie powołanie cywilni adwokaci sen. Perzyński i adw. Zylberstaj przedkładają zaświadczenie dr. Wernicka, który ustalił, że badał Zarebskiego w tym samym czasie i stwierdził, że jest zupełnie zdrowy.

Po skończeniu przesłuchiwania świadków nastąpiły przemówienia.

Prokurator Morawski i oskarżyciele prywatni twierdzili, że zabójstwo dokonane zostało z premedytacją. Zarebska rozbiła ogniwo rodzinne a potem jeszcze palając bezzasadną nienawiścią do męża, chciała wyrzucić zamstę na nim za swoje niepowodzenia.

Obrońca natomiast dowodziła, że Zarebska była ofiarą męża. Pozbawił ją wszelkich środków utrzymania, nie płacił żadnych alimentów, w okresie kiedy sam zarabiał tak świetnie, że budował sobie własny dom. Zarebska nie chciała zabić męża, kiedy jednak z ust jego padły słowa zawierające najwyższą obrazę dla kobiety, padły strzały. Zarebski sam doprowadził do strasznego epilogu.

Po przemówieniach stron, sąd ogłosił wyrok do dzisiaj o godzinie 12-iej.

W WIRZE ŻYCIA

Gentleman

(a) Gentleman...

Niby mówi się wciąż o równouprawnieniu kobiet. Kobiety same zresztą najgłośniej i najczęściej o tem mówią.

Ale równouprawnienie kobiet swoją drogą i... gentleman swoją drogą.

Taki gentleman to jest biedny, postokroć nieszczęśliwy człowiek.

Nie wolno mu siedzieć w tramwaju.

Nie wolno mu przejść pierwszemu przez jakiegokolwiek drzwi.

Nie wolno mu pomyśleć nawet o tem, że można nie podać kobiecie palta.

Choćby w upalny dzień umierał a pragnienia nie wolno mu, jeżeli idzie po ulicy z kobietą, przeprosić i wejść do sklepu na szklankę wody.

Choćby konal ze zmęczenia musi kobiecie ustąpić miejsca.

Nie ma ani grosza w kieszeni, ale kobiecie musi postawić przynajmniej pół czarnej.

Ma tysiąc obowiązków i dziesięć tysięcy zobowiązań. Jest potrzykroć, po stokroć nieszczęśliwym ofiarą.

Tak, emancypacja swoją drogą i gentleman swoją.

Walki zapaśnicze w Cyrku

Nielada przeciwnika spotkał wczoraj Tornow, w świeżo przybyłym do turnieju zapaśniku Mottle. Walka przez trzy rundy niedawała przewagi żadnemu z atleto. Wreszcie w 16 minucie Mottle zakłada podwójny nelson, którym mężczyzna aż do gongu, w tym momencie Tornow stosuje błyskawiczną kontrparadę i odnosi efektowne zwycięstwo.

Walka w stylu wolno-amerykańskim między Bagancem a Lubuską trwała zaledwie 3 minuty, gdyż tylko taką porcję wykroczenia stawów wytrzymał Lubusko.

Bardzo ciekawie toczyła się walka między Grabowskim i murzymem Thomsonem, w której w całej pełni zajaśniała wysoka klasa murzyna, przeciwstawiającego, olbrzymiej sile znakomitą technikę. Trzy rundy walki rezultatu nie dały.

Najciekawsza walka wieczoru między Krauserem i Pooschofem obfitowała w wiele sensacyjnych i emocjonujących momentów. Zarówno jeden, jak i drugi wysilali cały zasób techniki, by przegwoździć przeciwnika do dywanu. W drugiej rundzie Krauserowi udaje się pochwycić konkurenta w przedni pas i zakreślić nim młynka. Padając na dywan Pooschof dotknął obu łopatkami dywanu, co w walce amatorskiej już zadecydowałoby o porażce, tu jednak, wobec nie przetrzymania przez 3 sekundy nie zaliczono tej porażki. W trzeciej rundzie Krauser męczył przeciwnika kluczem tak bardzo, że ten bliski był podania się. W 25-iej minucie Krauser kontrparadą z przedniego pasa odnosi zwycięstwo.

Na pożegnanie Saint Mars w ciągu 9 minut uporał się z Nietschkiem.

CYRK STANIEWSKI CH

Dzisiaj — dalszy ciąg Turnieju o mistrzostwo świata. Walczą: Thomson (Centr. Ameryka) — Lubusko (Polska).

Decydująca o rezultacie: Tornow (Polska) — Saint Mars (Francja).

Grabowski (Polska) — Pooschoff (Niemcy).

Decydująca wolno-amerykańska, wszystkie chwytły dozwolone: Baganc (Polak z Ameryki) — Krauser (Polska).

Maciejewski (Polska) — Schikat (Niemcy).

Początek programu o 8.20. Walka o 9.30. Ceny od 99 gr. do 5 zł.

OFICJALNY UDZIAŁ BULGARJI W WYSTAWIE POLUDN.-WSCHODNIEJ WE WROCLAWIU.

Jak nam komunikują z Sofji, rząd bułgarski zdecydował się wziąć oficjalnie udział w Wystawie Połudn.-Wschodniej we Wrocławiu (16 — 19 maja 1935 r.). Bułgaria wystawi produkty rolnicze wszelkiego rodzaju oraz z bogatego skarbcza swojej sztuki ludowej — piękne i wartościowe okazy. Specjalny oddział poświęcony będzie turystyce w Bułgari. Specjalny udział bułgarskiego rządu jest dalszym dowodem ogólnego zainteresowania, jakie wywołują Południowo-Wschodnie Targi we Wrocławiu w państwach południowych i południowo-wschodnich.



O korzyściach dowiedzieć się z pierwszego numeru czasopisma „Elektryczność w domu”, które jest doręczane wszystkim abonentom Elektrowi Warszawskiej.

KINO-TEATR
NOWOŚCI
 Wzruszający dramat dwóch pięknych i niewinnych sierot
p. t. DWIE SIEROTY
 W rolach głównych: Renée Saint Cyr, Rosine Deréne oraz Gabriel Gabrio
 Początek o g. 5 p.p.
 w niedzielę i święta
 o godzinie 3 p.p.
 Nad program
 Tygodnik aktualności

W PIOTRKOWIE
MÓWIA, ŻE
 ... jeden ze składów bławatnych przy ul. Słowackiego, który ostatnio bardzo się wzbogacił podobno handluje jedwabiami choć ma wykupione świadectwo przemysłowe tylko na perkaliki.

Tragiczny epilog sąsiedzkiego zatargu
 We wsi Dębina Osińska powiatu Piotrkowskiego do mieszkania Feliksa Wesołego przybył jego szwagier Stanisław Kajzler upominając się o dług w kwocie 22 zł. Na tem tle powstała sprzeczka podczas której Kajzler oddał jeden strzał z rewolweru do Wesołego poczem zbiegł i zamknął się we własnym domu.
 Bojąc się konsekwencji swego czynu Kajzler skierował do siebie rewolwer i wypalił w skroń. Strzał okazał się śmiertelny i Kajzler padł trupem na miejscu.

SENSACYJNY
proces łowiecki w Piotrkowie
 Jeden z łódzkich przemysłowców wziął w dzierżawę od Dyrekcji lasów państwowych tereny leśne Meszcze i inne w okolicach Piotrkowa, na których miał prawo polować na jelenie, za opłatę dzierżawną 1000 złotych rocznie.
 W umowie było wyraźne zastrzeżenie, że przemysłowiec ma prawo do zastrzelenia jednego jelenia rocznie.
 Przemysłowiec uganiał po ogromnych terenach leśnych, ale bezskutecznie; nie mógł nawet okiem dojrzeć ani jednego jelenia. Powtarzało się to kilka razy — i w ten sposób sprawa ciągnęła się przeszło trzy lata, a zapalony myśliwy łódzki naprzędno uganiał wciąż za jelenim śladem — i niestety przez cały ten czas nie znalazł ani jednego jelenia.
 Uważając, że Nadleśnictwo nie dotrzymało w ten sposób zawartej umowy przemysłowiec odmówił dalszej opłaty tenuty dzierżawnej.
 Wobec tego Prokuratorja Generalna wystąpiła na drogę sądową, domagając się wypełnienia warunków umowy i opłacenia należności.
 Przemysłowiec broni się tem, że przecież, wydzierżawił teren, na którym miały być jelenie. Tymczasem jeleni, jak nie było, tak niema; został więc wprowadzony w błąd.
 Rzecznik Prok. Generalnej wyraził opinię, że przemysłowiec może sobie potracić efektywną

W szponach handlarzy ŻYWYM TOWAREM
 Romantyczne przygody uroczej Polki na obczyźnie
 Wytała liła i oczy mokrym ręcznikiem, musnęła dłonią rozczesane w pośrodku, płowe włosy i teraz dopiero zwróciła się do niego, teraz dopiero spojrzała po raz pierwszy w oblicze tego, którego zesłał jej los litościwy.
 Nareszcie pan Wojciech ujrzał ją i oniemiał — w olśnieniu, bo nigdy w życiu nie widział tak prześlicznej, jawiskowej kobiety. Zdjęło go wielkie, z kultu piękna poczęte zaleknienie, jakie nawiedzało strwożonego Greka w przeczuwanej obecności bogów.
 Spozierały nań duże, fijołkowe oczy ze skupioną ciekawością, dwie gwiazdy pod gęstymi łukami brwi złotem przesywanych. Jeszcze większe wrażenie na krytycznego widza i estetykę musiała wywierać jędrna, młoda jej twarz przez swój doskonały rysunek. Łagodny owal słowiańskiej kobiety; linja noska, ust i niewysokiego greckiego czoła, układały się w piękną harmonję. Była to twarz i głowa wysnżonej księżniczki z bajki.
 Wysoka, niemal tego wzrostu, co pan Lenz, wedlug smaku współczesnych ludzi, mogła uchodzić za zbyt szeroką w biodrach w ramionach i zbyt tęgą w piersiach; twarz rasowej osoby kłóciły się trochę z figurą wiochny, lecz kontury tej postaci, arabeski kształtów marmurowych, dawały w sumie ogromnie ponętną rzeźbę. A jedynie tylko w elastyczności jej ruchów ujawniała się owa często zniekształcająca się miąższość i siła mięśni jakiej dała dowody. Wydawała się raczej szczupłą i mogła szczyścić się tem, co nazywa się piękną figurą. Swieciła rodakowi w oczy, jako przedziwne uroczesobienie krzepkiej młodości. Pachniała łąk skoszonych wonią, nęciła kwiatów polnych urokiem, podbijała niewinnością i prostotą dziecka polskiej przyrody. Róża polna niesłychanej piękności, ciśnięta okrutnym losu kaprysem na zratę w cuchnące bagno.

Domy walą się w Bełchatowie
 W ubiegłą niedzielę zawalił się dom obywatela Bełchatowskiego Jana Kowalczyka z zawodu stolarza, który prowadzi również skład trumien.
 W nocy około godz. 11-ej najpierw spadł komin, a następnie odpadły kolejno ściany i dach. Domownicy pogrążeni we śnie doznali spowodu wypadków licznych obrażeń cieleśnych. Na szczęście nikt z mieszkańców ciężiej na zdrowiu uszkodzony nie został. Wskutek zaważenia się budynku kilka rodzin zostało pozbawionych mieszkań.
 W Bełchatowie ponadto — jak nas informuje korespondent kilkanaście innych domów, a mianowicie przy ulicy Piotrkowskiej i Ewangelickiej, znajdują się w takim stanie, że lada moment mogą runąć. Powiatowa komisja budowlana powinna wkroczyć póki czas, aby zabezpieczyć życie i mienie zagrożonych obywateli.

Gotówka pod podłogą
 Na szkodę Stępnia Jana we wsi Wierzby gm. Kluki dokonano kradzieży 305 zł w gotówce, która ukryta była pod podłogą. O kradzież ten niestroprony wieśniak podejrzewa domowników.
 Ostrzeżenie podają do wiadomości, że za zaciągnięte długi przez moją żonę Stanisławę Przybyło zam. w Piotrkowie, przy ul. Zabiej 17 nie odpowiadam.
 Józef Przybyło

Zrazu Wojciech nie miał słowa, bo nie miał pod czaszką żadnej myśli prócz zachwytu i okrzyku: jaka cudna. Dziewczyna odczuła to instyktownie i blask cichego zadowolenia wymail jej lica na moment, przyczem oczy jej zmrużyły się w sposób swoisty, charakterystyczny.
 — Siadźmy! — bąknął Wojciech. Dziewczyna posłusznie zajęła fotelik złożyła dłonie, wcisnęła ręce między kolana, niby wiejska, nieśmiała dziewczucha i ze zwieszoną głową czekała jego słów, jakby zawstydzona ogromem swej krasy.
 — Skąd ty wzięłaś się tutaj? — zagadnął p. Lenz, i coś tchnęło go, że nie powinien mówić jej „ty”.
 — Z pod Suwałek — odszeptą.
 — Jakim sposobem?
 — Przywiózł mnie tu i zostawił u tej baby jeden żyd, nazwiskiem Silberkwiat.
 — Jak? Silberkwiat? A to ładnie nazywa się niechże go...! A rodziców nie masz?
 Mam ojca borowego pod Sewerynowką, macochę, nie dobrą kobietę, dwie siostry i starszego brata we wojsku.
 — Jak się nazywasz?
 — Apolonja, Paulina Ciemnołowska W domu wołają na mnie Pola.
 — Słusznie od Apolina takie dano ci imię. A ile masz lat?
 — Na Trzy Króle skończę osiemnaście — Więc jak to było z tym niemiecko-polsko-żydowskim kwiatkiem srebrnym.
 Nie podnosząc na niego oczu, poczęła długą opowieść. A wymawiała tak czysto i wdzięcznie, mówiła tak poprawnym językiem i miała tak miły wdźwięk głosu, że Wojciech zachwycony jej polszczyzną i swęj mowy ojczystej brzmieniem, byłby słuchał jej bez końca, zapominając gdzie się znajduje. Lecz Pola nie przerywając opowieści, powstała, podszła do umywalni, odwinęła obcisły rękaw swojego chłopskiego kaftanika i umoczywszy ręcznik w wodzie, przyłożyła go na ramię. (Dalszy ciąg nastąpi)

Grafoman przy pracy
 Od pewnego czasu wegetuje w Piotrkowie pisemko p. n. „Echo”. „Redaktorowi” tej gazetki należałoby polecić ucześnie i nadal na kursy dla analfabetów, bo oto jakie wyrociny zamieszcza on w nr. 110—p. t. „Wędkarze do pracy”. Zacytuję kilka zdań z tego skandalicznego elaboratu:
 „Stawy i rzeki nęcą miłośników wędkarskich do przystąpienia prac wstępnych, by na dniach pójść nad brzegi wód z wędką i cierpliwie oczekiwać „przyjścia rybki”.
 Gramatykę i pisownię do ręki trzeba wziąć panie autorze, a nie gryzmolić bez sensu! Nie jestem wędkarzem, ale wiem, że szanujący się wędkarz nie łowi ryb w stawie.
 Wiem również, że nie oczekuje wędkarz „przyjścia rybki” — od kiedy rybki nadchodzą, a może nadpływają?
 Dalej:
 „Wracając stamtąd będą obławowani różnymi szczupakami i węgorzami. O ile ich tu jest w dostatecznej ilości”.
 Wiedz panie gryzmoło, że wtedy kiedy łowi się szczupaki, to węgorza jeszcze niema w naszych rzekach, bo węgorz jest rybą wędrowną.
 Uczyc się pisać, do bakalariki, a nie pisywać artykuły bo wtedy czytając owe „prace” możemy sobie języki połamać „ślicznym poetycznym stylem”. Tak panie W., zacny wydawco, społeczniku co zezwalasz na takie szkalowanie języka polskiego i jego pisowni. Jeszcze dalej:
 „W przeszkodzie piotrkowskim wędkarzom, stoi zawsze niebezpieczny dziki poławiacz ryb. Złodziej. On to niszczy nie tylko w lecie, ale i zimie tak stare ryby jak i zarybki? (Co to jest za wyraz zarybki — a może myszki w głowie?).
 Panie autorze — trzeba znać polski język, aby móc pisać. Nie wystarczą dobre chęci. Mówi przysłowie: nauka i praca — ludzie się bogacą. — Autorze bredni—bez pracy się nikt nie wzbogaci, a tembardziej nie będzie mógł artykułów pisywać, bo przedtem trzeba poznać zasady pisowni.
 A teraz na zakończenie kilka rad i wskazówek:

MAJATEK BELZATKA
TELEFON 12-19
 posiada do ekspedycji wiosennej: róże, brzoskwinie, morele, krzewy ozdobne, wszelkie byliny i dalje w pierwszorzędnych gatunkach

ANTYKWARNIA
 mieszcząca się dotąd przy ul. Słowackiego 32 przeniesiona została na ulicę
Słowackiego 18, telefon 10-21
 Kupuje i sprzedaje nadal antyki, porcelany, książki, instrumenty muzyczne, futra, garnitury po cenach
NAJKORZYSTNIEJSZYCH

UWAGA! **UWAGA!**
 Najprzyjemniejsze rendez-vous w RESTAURACJI
„ADRIA”
 w PIOTRKOWIE przy HOTELU KRAKOWSKIM pl. KOŚCIUSZKI 7, tel. 12-97, komfortowo urządzonej. Tamże dancingi — gabinety. Obsługa szybka i uprzejma. Kuchnia wydaje obiady, kolacje i wszelkiego rodzaju potrawy od najdawniejszych jak i nowoczesnej sztuki kulinarnej międzynarodowej. Restauracja posiada specjalną salę na wszelkie przyjęcia towarzyskie.
 Z poważaniem
ZARZĄD

TANI MIESIĄC REKLAMOWY
 w firmie „ZENITH”
 Piotrków, ul. Sieradzka 2
 Korzystajcie z okazji
 zegarki, okulary obrączki ślubne
 Eleganckie pierścionki, biżuterja
 Nakrycia stolowe i platero
 Instrumenty muz. patefony i płyty
 Taniej od 15 do 40% ceny stałe
 Hallo! — — — Hallo!
 Reparaacje w zakresie powyższym wykonuje się starannie i solidnie.

NORMY
 Subskrypcyjne Pożyczki Inwestycyjnej dla Rzemiosła
 Związek Izb Rzemieślniczych wzorem innych organizacji i samorządów gospodarczych wydał odezwę, nawołującą ogół rzemieślników do gremjalnego subskrybowania 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Odezwą zawiera wyjaśnienie doniosłych celów, jakim ma służyć Pożyczka Inwestycyjna jak również wielkich korzyści, jaką ten nowy papier lokacyjny przedstawia dla subskrybentów.
 W celu ułatwienia subskrybentom — rzemieślnikom orientowania się co do wysokości subskrypcji, Związek Izb Rzemieślniczych opracował normy, które dla warsztatów VI-ej kategorii przemysłowej wynoszą 300 zł., dla VII-ej kat. — 200 zł., dla VIII-ej zaś — 100 zł., przyczem posiadacze warsztatów tej kategorii mogą łączyć się w kilku dla subskrybowania wspólnego jednej 100-złowej obligacji pożyczkowej. Dla rzemieślników, posiadających również sklepy, a zatem wykupujących świadectwa, handlowe normy subskrypcji pożyczki zostały ustalone w takich samych granicach, jak to przewiduje Rada Naczelna Kupiectwa Polskiego.
 Należy dodać, że Izba Rzemieślnicza w Warszawie w porozumieniu z Bankiem Gospodarstwa Krajowego zorganizowała u siebie miejsce przyjmowania zgłoszeń subskrypcyjnych od rzemieślników, co dla

właścicieli warsztatów stanowi niewątpliwie bardzo poważne udogodnienie. Zgłoszenia na 3% Premjową Pożyczkę Inwestycyjną Izba przyjmuje codziennie do terminu ukończenia subskrypcji od godz. 9-tej do godz. 14-ej, jak również i popołudniu od godz. 19-ej do godz. 21-ej, a to w celu umożliwienia rzemieślnikom załatwiania formalności subskrypcyjnych nawet po zamknięciu warsztatów. (ISKRA)

Radjo

SRODA, 1 maja

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.50 „Wskazówki praktyczne”. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert Małej Ork. P. R. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Koncert solistów z płyt. 13.55 Wiadomości gospodarcze. 16.30 „Mama nie ma czasu” — wygl. Janina Strzelecka. 16.45 Arje i pieśni w wyk. Aleksandra Bielskiewicza. 17.00 „Polityka państw europejskich po wojnie” — wygl. dr. Jan Dąbrowski. Tr. z Krakowa. 17.15 Koncert z Krakowa. 17.50 „Książka i wiedza”. 18.15 „Sruł z Lubertowa” — skecz. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.45 Płyty. 19.02 „Jak spędzić święto?”. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert reprezentacyjnego Chóru Strzeleckiego pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 Muzyka lekka z płyt. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Audycja poetycka. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Rozmowy w jez. esperantom — wygl. Tad. Hodakowski. Tr. z Krakowa. 23.15 D. c. muzyki lekkiej w wyk. Małej Ork. P. R.

CZWARTEK, 2 maja

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.36 Gimnastyka. 6.50 muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 D. c. koncertu szkolnego. 13.50 „Z rynku pracy”. 13.55 Wiad. gospodarcze. 15.45 Koncert Zespołu Wileńskiej Orkiestry Salonowej. 16.30 Pogadanka w języku francuskim. 16.45 Płyty. 17.00 „Z dziedziny badań rozwojowych” — reportaż z Zakładu Biologii U. J. przeprowadzi doc. St. Smreczyński. 17.15 Teatr Wyobraźni. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pieśni w wykonaniu Anthei van Veek. 18.15 Szkic literacki. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.45 Płyty. 19.15 „Nowiny leśne” — wygl. prof. Jan Kłoska. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 III-ci Koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „O Polskiej Macierzy Szkolnej”. 21.00 Koncert symfoniczny poświęcony muzyce polskiej. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 „Biuro przekładów” — skecz muzyczny w opracowaniu W. Budzkiego i Czesława Halki. Tr. z Lwowa. 22.45 Muzyka lekka i salonowa w wykonaniu Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R. przeprowadzi Tadeusz Ordon. 23.20 D. c. muzyki tanecznej i salonowej.

A zdawałoby się, że to nic trudnego...

Jedną z wielkich niemieckich fabryk metalowych otrzymała kilka miesięcy temu zamówienia z Finlandji na budowę ogromnego cylindra do maszyny papierniczej najnowszego typu. Średnica tego olbrzyma liczy przeszło 4 metry, jego waga zaś wynosi ponad 900 centnarów.

Budowa poszła gładko i w najbliższych dniach cylinder ma być już gotów do transportu. I właśnie w związku z tem wywiązały się niespodziewane trudności.

Przewidywano wprawdzie, że dostawa tej wielkiej maszyny koleją

do najbliższego portu nie będzie prosta, to też z góry poczyniono starania o odpowiedni wagon. Wagon taki trzeba było specjalnie budować, potem trzeba było również skonstruować dźwig, zapomocą którego można by ów cylinder uchwycić i załadować.

Ostatnio właśnie odbyły się próby załadowania. Uczestniczyli przy nich wielu inżynierów, jest to bowiem pewnego rodzaju sensacja techniczna. Okazało się przytem, że owa „sensacja” jest większa nawet, niż oczekiwano, że pomimo wszel-

kich przygotowań, sprawa przedstawia bardzo poważne trudności, których narazie nie udało się przezwyciężyć. Zgromadzeni inżynierowie mieli nietylko ciekawą próbę techniczną, ale i mnóstwo roboty, bo zarówno dźwig, jak i wagon wcale nie zdały egzaminu; trzeba było na tychmiast i ze znacznym wysiłkiem naprawiać ich uszkodzenia...

W tej chwili wcale niewiadomo, kiedy i w jaki sposób będzie można dostarczyć ogromny ów cylinder na statek — i czy mu przy tym transporcie nie grozi niebezpieczeństwo.

Nowy pałac Ligi Narodów

Liga Narodów znajdowała się jeszcze w pełni swego rozkwitu, jeszcze wszyscy wierzyli, że nie zawiedzie ona oczekiwania i wszyscy wróżyli jej wielki, dla całego świata dobroczynny rozwój, kiedy zaprojektowano budowę nowego pałacu dla niej, tego właśnie, który obecnie jest na ukończeniu. Zaprojektowano go też w rozmiarach kolosalnych, nie licząc się z kosztami, pragnąc tylko, aby siedziba Ligi odpowiadała swym rozmachem i przepychem jej stanowisku i prestiżowi.

Z biegiem czasu okazało się koniecznym cokolwiek „spuścić z tonu” — pałac Ligi nie jest tak wspólny, jakim go miał chciano. Pomimo to, jest to jeden z największych budynków europejskich, prawie tak wielki, jak pałac w Wersalu. Jego kubatura wynosi 440 tysięcy

metrów sześciennych, długość fasady zaś — 380 metrów (pałac wersalski ma 470 tysięcy metrów sześciennych i fasadę długości 400 metrów). Koszty budowy i urządzenia wyniosą w sumie około 40 milionów franków szwajcarskich.

Niepodobna jeszcze przewidzieć, czy i w jakim stopniu budynek ten okaże się wygodny, czy jego instalacje techniczne — szczyt współczesnych zdobyczy architektonicznych w tym zakresie — odpowiedzą swym zadaniem. O tem będzie można sądzić dopiero wówczas, gdy zostanie on oddany do użytku, co nastąpi już częściowo w maju i czerwcu r. b. (pomieszczenia sekretariatu) oraz we wrześniu (główna sala obrad, sala Rady Ligi, pomieszczenia komisji i biblioteka). Narazie

istnieją wielkie pod tym względem zastrzeżenia, przedewszystkiem z powodu różnicy poziomów poszczególnych skrzydeł pałacu, co wywołało konieczność skonstruowania szeregu klatek schodowych, dźwigów itd.

Budynek przedstawia się w każdym razie nader imponująco. Czy jednak jest naprawdę piękny? W szczegółach napewno tak, lecz dużo mniej w całości. Jest bowiem raczej ciężki i niezgrabny, tembardziej, że niezbyt szczęśliwie wybrany teren nie pozwala na oglądanie go z dalszej perspektywy.

Czy zaś przeprowadzka do tej nowej siedziby wpłynie dodatnio na bieg prac Ligi? Co do tego, niestety, horoskopy są więcej niż niepomyślne...

Za dziesięć funtów szterlingów

z Nowego Jorku do Anglii

Wspaniałe okręty transatlantyczne, te „plywające pałace”, urządzone z niebywałym luksusem, dostępne są oczywiście tylko dla bardzo nielicznej elity. Przejazd na nich ze starego do nowego świata kosztuje majątek, i to nawet nietylko w pierwszej i w drugiej, lecz i w trzeciej klasie! One też w znacznej mierze regulują cenę biletów i na innych, skromniejszych okrętach.

Rząd angielski doszedł niedawno do wniosku, że tę sprawę trze-

ba z gruntu zrewidować, że wystarczy, jeżeli statek zapewni swym pasażerom bezpieczną i wygodną podróż, lecz wcale nie musi im dawać zbytku i luksusu, — że natomiast ceny za przejazd powinny być nieporównanie niższe od dotychczasowych.

Postanowiono więc uruchomić kilka okrętów o pojemności mniej więcej dwudziestu tysięcy ton, dostatecznie szybkie i dobrze urządzone, lecz zupełnie skromnych. Kabina z Nowego Jorku do Southamp-

ton ma kosztować na nich tylko 10 funtów szterlingów, pasażer jednak będzie musiał sam troszczyć się o swe wyżywienie w czasie drogi — a więc zabrać ze sobą zapasy.

Anglia, jak wiadomo, oczekuje ogromnego przyływu turystów z za oceanu na jubileusz królewski — i idzie o to, aby ich ściągnąć jaknajwięcej. Dlatego też ów projekt taniej komunikacji transoceanicznej ma być wprowadzony w życie odrazu.

M. CONSTANTIN WEYER

13)

UŚMIECH WŚRÓD ZAWIEI

— Jemu się nie powiedzie, a ty będziesz miał do nas potem żal, że robiliśmy z nim interesy.

Chciałem wiedzieć, dlaczego mój rozmówca nie wierzył w powodzenie poczynań Merciera. Na wszystkie moje pytania odpowiadał z uporem: „Ciebie znamy i lubimy”. Odczytując rzekł po raz ostatni:

— Więc naprawdę nie chcesz kupić moich czarów za fużę?

×

Mimo wstępu, jaki wzbudzały we mnie kobiety eskimoskie, jedna z nich przychodziła do mnie pracować; ponieważ było mi potrzebne zimowe ubranie, kazałem jej uszyć okrycie z foczych skór, podobne do tych, jakie sami noszą. Miałem zapas futer w swoim składzie. Chciała je zabrać do domu, aby swobodnie pracować. Dziękuję! Oddałaby mi je, pełne robactwa. Zgodziła się wreszcie, choć niechętnie, przyjąć do mnie do składu. Pracowała, siedząc na ziemi i miejscu, gdzie wypadały szwy, zmiekczała, żując skórę w ustach. To mi tłumaczyło, dlaczego Eskimosi mają zęby starte, aż prawie pos ame działła.

Powietrze jest tu na szczęście tak

czyste, że próchnica zębów nie trapi mieszkańców. Zastanawiałem się nad temi prostymi sprawami, kiedy spostrzegłem przechodzącą Ragnar. Weszła i zobaczyła pracującą kobietę.

— Niewolnica? — zawołała ze śmiechem.

Wydało mi się, że coś kryje się w tym śmiechu. Może była zazdrosna? Zaczynałem żałować, że czary starego wygi nie były naprawdę skuteczne. Potem nadszedł Spenlow. Czyżby szpiegował Ragnar? Nie ulegało wątpliwości, że był zakochany w niej i to do szaleństwa. Naprawdę nie przypuszczałem, że przybycie tej kobiety zatruje atmosferę posterunku „Długiego Roku” tak dalece, iż bezustannie szpiegowstwo stało się rzeczą normalną.

Życie zaczynało być nieznośne.

IV.

KIEDY INTERESY IDĄ ZŁE

Przepowiednia starego lisa, znachora okazała się trafna. Okres polowań rozpoczął się już od pewnego czasu i skóry napływały do mnie regularnie. Magazyn zaś Mer-

ciera pozostawał pusty. Mercier nie wspominał mi o tem oczywiście, tak jak i Ragnar. Spenlow był jednak dla mnie bezcennym źródłem wiadomości. Przychodził teraz jeszcze częściej, niż dawniej i przynosił mi zawsze jakieś wiadomości o Ragnar, albo przynajmniej o oboju małżonkach. Widziałem w tem jasno jeden z przejawów miłości. I co najciekawsze, że Spenlow mimo mojej ostrożności, zdawał sobie sprawę, że i ja jestem zajęty Ragnar. Wolał jednak uczynić ze swego rywala powiernika, niż zamykać w sobie zbyt wielką pełnię uczuć. Pełnia ta zresztą ujawniała się dosyć niemądrze. Mojem zdaniem Spenlow był zupełnie profanem w sprawach miłości. Miał rację wówczas, kiedy mówił, że nie zna się na kobietach. Dla niego ważna była przedewszystkiem uroda fizyczna Ragnar, podczas gdy ja, poza tą niezaprzeczoną pięknością formy szukałem duszy, którą sądziłem, iż znalazłem. Nie zdradzając się, chciałem wyciągnąć sierżanta na słówka. Mówił bardzo dużo, ale nie dowiedziałem się rzeczy, któreby mnie naprawdę interesowały.

Przewidziałem słusznie — nie trzeba było być na to jasnowidzem,

że sprawy Merciera nie pójdą gładko. Znałem przecież Eskimosów. Nie znaczy to, abym się dał wziąć na to powiedzonko: „My Cię znamy i lubimy”. Ludzie prymitywni stają się łatwo niewolnikami przyzwyczajenia. Wszystko obce budzi ich nieufność. Ze mną czuli się pewni. Wiedzieli już mniej więcej jaką cenę dam im za taką lub inną skórę. Nie pozwalali sobie żartować ze mnie, mieli jednak odwagę targować się mimo, że rezultat targów był im zgóry znany. Targowanie się stanowiło dla nich rytuał nieledwie. Stawało się ono mechanicznym powtarzaniem pewnych słów. Mogłem zgóry przewidzieć wszystkie etapy, nawet najdokładniej samą formę dyskusji. Nudziło mnie to, ale ich bawiło niezmiernie. Kto wie, gdybym któregoś dnia zgodził się na ich pierwsze żądanie, zmieszalbym ich może i zasmucił. Na ten eksperyment nie mogłem sobie pozwolić przez lojalność dla swojej firmy. Ta lojalność stanowiła część składową systemu, jaki sobie narzuciłem. Nic więc dziwnego, że przewidziałem dla Merciera na początek wiele poważnych przykrości. Nie przewidziałem jednakże całkowitego bojkotu jego przedsiębiorstwa. Eskimos jest wierny z przyzwyczajenia, lecz tem niemniej bardzo ciekawy. Logika kazałaby przypuszczać, że zmuszą Merciera do rozpakowania jednej skrzyni z towarami po drugiej. Lubią oni oglądać, dotykać, macać, wąchać. W ten sposób dają się skusić. Ponieważ są bardzo dumni z tego

Dziś jeszcze

NALEŻY WPLACIĆ PRENUMERATĘ ZA MAJ, ABY UNIKAĆ PRZERWY W WYSYŁCE DZIENNIKA I DODATKÓW.

W teatrach warszawskich

Wielki: „Kraina uśmiechu”.
Narodowy: „Poskromienie złośnicy”.
Polski: „Judasza”.
Nowy: „Maszyna piekielna”.
Letni: „Muzyka na ulicy”.
Mały: „Wszelkie prawa zastrzeżone”.
Ateneum: Przedstawienie zawieszona.
Teatr Aktora (Mokotowska nr. 73): „Krzyk”.
Kameralny: „To więcej, niż miłość”.
Comedia: „Kordjan i cham”.
Instytut Reduty: „Teoria Einsteina”.
Teatr Dramatyczny (Hipotečna 8): „Tragedja dzieci”.
Stara Banda: „Stara Banda nie rdzewieje”.
Wielka Rewja: Z powodu przeróbek technicznych chwilowo zamknięta.
Mignoni: „Wesołego jajka”.
Cyrk: Turniej walk zapasniczych.

W kinach

Adria (Wierzbowa): „Katusza”.
Apollo (Marszałkow. 106): „Bengali”.
Atlantyk: „Czerwony sultan”.
Capitol (Marszałkow. 125): „Roześmiana oczy”.
Casino (Nowy Świat 50): „Niedokończona symfonia”.
Colosseum (wielka sala): „Weronika” i rewja.
Colosseum Małe: „Obrona Częstochowy”.
Corso: „Dzielnik chłopiec” i rewja.
Europa: „Idziemy po szczęście”.
Filharmonia (Jasna 5): „Golgota”.
Fama: „Zyd Siles”.
Forum: „Bożek mórz południowych” i „Wesoła Zuzanna”.
Kino par. św. Andrzeja (Chłodna 9): „Szaleńcy i dodatki”.
Los: „Księżniczka przez 30 dni”.
Majestic Nowy Świat 47): Tarzan niet straszony”.
Mewa: „Kleopatra” i „Kon i Kelly w tarapatkach”.
Mucha (Długa 10): „Córka dżungli” i „Zdobycy”.
Miejski (Hipotečna 8): „Piotrus”.
Nil (Galeria Luxemburga): „Człowiek dwóch światów” i rewja.
Nowa Tombola: „Miłość bez jutra” i „Wesoła Zuzanna”.
Oko Praskie: „Uwodzicielka” i „Złodziej serc”.
Palace: „Odmęt ulicy” i „Piękny jest świat”.
Popularny: „Nędznicy” i rewja.
Pan: „Byli sobie dwaj hultaje” (Flip i Flap).
Petit Trianon: „Królowa Krystyna” i „Przygoda na Lido”.
Stylowy (Marszałkowska 112): „Zew Trombity” i „Wesoła wdówka”.
Światowid: „Ulca Rozkoszy”.
Sokół: „Nana” i „Kraina snów”.

co kupili, triumfalnie niosąc nabyte przedmioty do konkurenta. Cała ludność miejscowa w mniejszym, lub większym stopniu siedziała u mnie w długach. Miałbym tedy okazję pogrzać na nich i w końcu zrobić dobrego interesu. Okazja taka nie nadarzyła się jeszcze. Spenlow wyjaśnił mi, czemu się to działo.

— No i jak oni to znoszą, zapytałem.

— Zdaje mi się, że Mercier wpadł w zupełne przygnębienie. Jest tak młody, że ma ochotę płakać. Co do niej, może jest wściekła, ale przyjmuje to z pewną brawurą. Niech pan nie zapomina, że kierownik placówki, który nie robi interesów szybko traci miejsce. Bóg jeden wie, do czego trzeba dojść, aby zdecydować się na objęcie stanowiska na posterunku „Długiego Roku”. Stawką w tej grze jest sprawa ich chleba powszedniego. Klęć się na Boga, szefciu, że mam niemal ochotę wydać samowolne zarządzenie, mocą którego handel byłby dzielony równomiernie pomiędzy pana i ich.

— Jeżeli chodzi o mnie, Spenlow, przyklasnąłbym panu tylko... Jeżeli jednak chodzi o moją firmę, obawiam się, że będzie nieco innego zdania.

— Djabła tam z pańską firmą. Co ona o tem będzie wiedziała.

— A moje sprawozdanie doroczne?

— Nie musi pan wspominać o tem...

(D. c. n.)

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednotamowy 30 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kaiwary.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.